ZWROT

DZIS 10 STRON

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 22-go MAJA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 140

22.V.33



MERZ, automobilista austrjacki, szofer arcyksięcia Ferdynanda w czasie zamachu w Serajewie, zabił się pod czas wyścigów w Berlinie



HULL sekretarz stanu, mianowany został przez prez. Roosevelta kierownikiem delegacji amerykańskiej na konferencję gospodarczą.

WYSŁANNIK HITLERA U MUSSOLINIEGO

Nagły wyjazd Goeringa do Rzymu. — Niemcy przygotowują nowe posunięcia na arenie międzynarodowej

Berlin, 20 maja.

Jedna z agencji donosi z Rzymu, że minister GOERING BYŁ PRZYJĘTY WCZORAJ WIECZOREM PRZEZ PREMJERA MUSSOLINIEGO.

Wizyta ta miała według doniesień agencji na celu nawiązanie z szefem rządu włoskiego kontaktów decydujących w sprawach polityki światowej.

Berlin, 20 maja.

Niemcy w dalszym ciągu marzą o odzyskaniu swych kolonji. Obecnie były gubernator Afryki wschodniej Schnee otrzymał specjalne pełnomocnictwa od Hitlera i utworzył komitet niemieckich towarzystw kolonjalnych, który będzie prowadzić odpowiednią propagandę. W archiwach niemieckich znajdują się całe stosy listów t. zw. „czarnych niemców" z Kamerunu i innych byłych kolonji niemieckich, w których autorzy stwierdzają, że chcieliby wrócić pod panowanie niemieckie.

Berlin, 20 maja.

Przebywający zagranicą publicysta niemiecki Jerzy Bernhardt, b. redaktor naczelny „Vossische Zeitung" został skreślony cum infamio z listy członków związku prasy niemieckiej, co nastąpiło na podstawie wyroku sądu honorowego związku w Berlinie za artykuł w „Journale de Geneve", za oszczerstwo przeciwko nowym Niemcom.

Londyn, 20 maja.

(Pat.) — Niemcy przyjęły brytyjski plan rozbrojeniowy.

Genewa, 20 maja.—

Delegat Niemiec, Nadolny, zastrzegł sobie, że przedstawi szczegółowe wyjaśnienia co do zastosowania zasad sformułowanych w mowie Hitlera w dalszej dyskusji. Rząd niemiecki uważa, że projekt brytyjski stanowi podstawę dla rozwiązania problemu rozbrojenia i równouprawnienia, **to też rząd niemiecki upoważnił go do oświadczenia, że przyjmuje ten projekt również i jako podstawę do konwencji.**

— Jeżeli będę miał poprawki — powiedział Nadolny — będą one zgodne z tem nowem naszem stanowiskiem.

Policja międzynarodowa w Gdańsku?

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku opuścił Warszawę — Raport o ostatnich zajściach na terenie Wolnego Miasta

Warszawa, 20 maja.

(B) Dzisiaj rano o godz. 5-ej wyjechał z Warszawy, po odbyciu wczoraj kilku konferencyj w ministerstwie spraw zagranicznych, wysoki komisarz Ligi Narodów, p. Rosting.

Dowiadujemy się, że komisarz Rosting wysłał do Genewy pod adresem sekretarjatu generalnego Ligi Narodów raport swój o znanem zajęciu domu związków zawodowych przez oddziały hitlerowskie. Komisarz Rosting **prosił sekretarza generalnego Ligi Narodów o zakomunikowanie treści tego raportu wszystkim członkom rady Ligi Narodów.**

Należy się spodziewać, że sekretarjat Ligi Narodów jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego roześle członkom odpisy raportu komisarza Rostinga tak, że rozpoczynająca się w poniedziałek, dnia 22 b. m. **sesja kolejna rady Ligi Narodów będzie mogła zastanowić się nad ewentualnością wprowadzenia raportu komisarza Rostinga na porządek obrad.**

Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia konstytucji gdańskiej zajęcie domu związków zawodowych przez oddziały hitlerowskie uważać należy za złamanie przepisów konstytucyjnych o wolności związków i swobodzie zrzeszenia się, a więc istnieje podstawa do wkroczenia rady Ligi Narodów w tej sprawie.

Jednocześnie w Genewie podczas rady Ligi Narodów rozpatrywana BĘDZIE MOŻLIWOŚĆ SPROWADZENIA DO GDAŃSKA POLICJI MIĘDZYNARODOWEJ, gdyż kilka ostatnich wypadków na terenie Gdańska z cytowanym właśnie wypadkiem zajęcia domu związków zawodowych przy całkowitej obojętności policji gdańskiej świadczą, **że bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców Gdańska oraz stan prawny w wolnem mieście nie jest przez policję gdańską, całkowicie ostatnio schitleryzowaną w zadawalającej mierze bronione.**

Drugi dzień lotu alpejskiego

Defekt w motorze kapitana Dudzińskiego

Wiedeń, 20 maja.

Drugi dzień lotu alpejskiego rozpoczął się startem w Gratzu. Ze względu na poprawienie się warunków atmosferycznych obrano trasę 2 s. To jest w odwrotnym kierunku. Do tej konkurencji stanęło 3 zawodników: Dudziński — Polska, Jospipowic — Austrja, Lombardi — Włochy.

Wiedeń, (PAT), 20 maja.

Lotnicy Josipovic i Lomabardi lądowali dziś o godzinie 9 min. 23 w Aspern pod Wiedniem, skąd ruszą w dalszą drogę do Lintzu i Insbrucka.

Dudziński musiał, wskutek zderzenia z tyczką wylądować przymusowo w Voitsbergu w Styrji. Skrzydła aparatu są podarte i pogniecione.

Trzech monterów przybyło z Gratzu do Voitsburga i pracuje nad naprawą aparatu.

Sądzą, że Dudziński wkrótce ruszy w dalszą drogę. Wszystkie samoloty, które wczoraj doznały uszkodzeń będą dziś popołudniu brały udział w dalszych zawodach do Insbrucka.

Jutro będą wszystkie te samoloty startować wspólnie do ostatniego etapu do Wiednia.

Kpt. Skarżyński w Rio de Janeiro

W przyszłym tygodniu udaje się do Kurytyby

Rio de Janeiro, (PAT), 20 maja.

Kapitan Skarżyński pierwsze parę dni swego pobytu w Rio de Janeiro poświęcił **na składanie oficjalnych wizyt i brał udział w szeregu przyjęć, wydanych na jego cześć.**

W ciągu trzech następnych dni bada! swój samolot.

W początku przyszłego tygodnia kpt. Skarżyński złoży wizytę prezydentowi państwa, a pod koniec tygodnia uda się do Kurytyby, skąd pojedzie do Buenos Aires.

Turniej taneczny w Warszawie

przerwany z rozporządzenia władz

Warszawa, 20 maja

(B) W Warszawie od 17-tu dni trwał bez przerwy w gmachu cyrku turniej tańca na wytrwałość. Turniej rozpoczęło kilkadziesiąt par, **a w ciągu ostatnich trzech dni na arenie pozostało zaledwie 8 par w stanie całkowitego wyczerpania.**

Należy zaznaczyć, że tańczono w ciągu całej doby, mając przerwę 15 minut, po każdych dwuch przetańczonych godzinach.

Na podstawie przeprowadzonego przez komisarjat rządu dochodzenia lekarsko - policyjnego, ujawniono sprzeczny z podstawowemi pojęciami o higjenie stan zdrowia tańczących i **wobec tego władze policyjne wydały zakaz dalszego trwania turnieju.** Wobec niezastosowania się do rozporządzenia władz dzisiaj o godz. 1 po poł. oddział policji otoczył cyrk warszawski, **usunął z widowni publiczność, a tańczących z areny i organizatorowi turnieju, p. Mucci, doręczył nakaz natychmiastowego przerwania turnieju.**

Organizator turnieju rozpoczął jednak starania o udzielenie mu pozwolenia na wznowienie tańca dzisiaj późnym wieczorem i zakończenia go w poniedziałek. P. Mucci zamierza taniec prowadzić w ten sposób, że będzie dawał tańczącym wypoczynek 10 minutowy po każdych 6-ciu przetańczonych godzinach. Najprawdopodobniej władze bezpieczeństwa pozwolenia takiego nie udzielą.

Kapitan Bajan wyjechał do Wiednia

Wiedeń, 19 maja.

(Pat.) — Od kapitana Bajana nadeszła dzisiaj do Wiednia depesza, że jest zdrów i wyjeżdża wraz ze swoim mechanikiem jutro do Wiednia.

Nadprezydent Slaska Niemieckiego złożony z urzędu

Berlin, 20 maja.

Dotychczasowy nadprezydent Górnego Śląska dr. Lukasek złożony został z urzędu. Lukasek zbliżony był do centrum.

Jako następcę wymieniają obecnego nadprezydenta prowincji Dolno- Śląskiej Brueckners.

Zawieszenie hitlerowskiego dziennika w Gdańsku

Warszawa, 20 maja.

(B) Donoszą z Gdańska, że władze tamtejsze zamknęły na okres 4-ch tygodni największy w Gdańsku dziennik „Danziger Neueste Nachrichten", który od pewnego czasu stał się oficjalnym organem hitlerowców na terenie Gdańska.

Zawieszenie „Danziger Neueste Nachrichten" nastąpiło naskutek zamieszczenia artykułu, ostro atakującego prezydenta senatu gdańskiego, d-ra Ziehma, zarzucającego mu zdradę stanu na podstawie wiadomości, donoszących o rzekomych jego rokowaniach z rządem polskim.

Premjer irlandzki udaje się do Ojca Świętego

Dublin, (PAT), 20 maja.

Premjer de Valera odpłynął dziś na kontynent.

W Paryżu de Valera spotka się z prezydentem republiki francuskiej. Z Paryża de Valera uda się do Rzymu, gdzie przyjęty będzie przez Ojca Świętego i odbędzie pielgrzymkę z okazji Roku Świętego.

W Rzymie premjer irlandzki spotkać się ma również z Mussolinim.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

CZY CEBULANKA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO?

Sensacyjne orzeczenie biegłego prof. dr. Wachholza. — Prokurator domaga się przesłuchania nowych świadków

Emocjonujący przebieg procesu Sarny

Wczorajszy, jedenasty dzień rozprawy przeciwko Andrzejowi Sarnie zgromadził na sali tłumy publiczności.

Rozprawa rozpoczęła się o g. 9.30 rano, poczem zabrał głos prof. Wachholc, mówiąc:

— Ustawa nakłada na znawcę obowiązek złożenia przysięgi na to, co będzie zeznawał. Znawca musi wykonać swe zadanie sumiennie a sumienność, to bezstronność biegłego. Nie będę się długo rozwodził nad zeznaniami obducenta, ponieważ ten młody lekarz wykonał w swej praktyce tylko 6 sekcyj, **a to jest cokolwiek za mało dla tej sprawy.** Dr. Lustgarten znalazł na szyi dwa sińce, jakby od ucisku palców. Motyla można zadusić dwoma palcami, ale nigdy człowieka. Dlatego nie można tak stanowczo twierdzić, **że sine znaki na szyi pochodzą od dławienia.** O guzie, który obducent znalazł na płacie ciemieniowym była już wczoraj szeroko mowa. Miał on być następstwem urazu zadanego twardem narzędziem, ale uraz ten nie mógł być tak silny,

BY SPOWODOWAĆ ŚMIERĆ LUB UTRATĘ PRZYTOMNOŚCI.

Pozatem guz u człowieka żywego zapełnia się skrzepłą krwią. Trup człowieka powieszonego zachowuje krew płynną, a skoro obducent twierdzi, że przez guz przeświecała krew płynna, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, **że powstał on w kilka chwil po śmierci jako zmiana patologiczna.** Przy opinjowaniu śmierci przez powieszenie musi się być bardzo ostrożnym.

Guz, który znaleziono na głowie denatki znajdował się z tej strony, z której głowa przylegała do pnia gruszy, mógł więc powstać w czasie drgawek przedśmiertnych, które u człowieka, powieszonego są tak liczne i rozmaite, **że powodują przeróżne obrażenia na całem ciele.** U denatki znaleziono podrapania i sińce z tej strony ciała, które przylegało do drzewa, a w czasie drgawek mogło się ocierać i obijać. Zwykle ofiara stacza z mordercą ciężką walkę i zostawia na ciele napastnika liczne ślady,

KTÓRYCH U OSKARŻONEGO ZUPEŁNIE NIE ZNALEZIONO,

a człowiek dorosły przy zdrowych zmysłach, nie pozwala się nigdy bez reakcji ze swej strony powiesić. Skoro mamy do czynienia z wypadkiem powieszenia, to przedewszystkiem zachodzi możliwość samobójstwa.

W konkluzji stwierdza prof. Wachholz, że sekcja i protokuł są ogromnie niedokładne, przez co wypowiedzenie opinji jest dla biegłego trudne. Jednak na podstawie wszystkich danych stwierdza, że wszystko przemawia za tem, że Cebulanka zmarła od powieszenia w następstwie czego nic nie sprzeciwia się temu,

ŻE ŚMIERĆ NASTĄPIŁA SKUTKIEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO.

Zkolei zadają biegłemu pytania prokurator i przewodniczący.

Prok. — Powiedział pan profesor, że nic nie sprzeciwia się przyjęciu tezy, że denatka popełniła samobójstwo. **Czy sprzeciwia się temu coś, że popełniono na niej zbrodnię?**

Biegły: — W zasadzie nic się temu nie sprzeciwia, twierdzenie moje opieram na statystyce.

Przew. — Czy może pan stanowczo stwierdzić, że guz nie powstał za życia?

Biegły.— Tego nie mogę stanowczo wykluczyć. Sam guz jako taki nie mógł powstać po śmierci.

Przew. — Czy może pan profesor orzec, że guz ten, o ile powstał za życia od urazu mechanicznego, nie mógł spowodować utraty przytomności?

Biegły. — Tego nie mogę stwierdzić, albowiem utrata przytomności zależy od stopnia wrażliwości danego człowieka.

Następnie zarządza przewodniczący przerwę, poczem głos zabiera prok. dr. Boryczko,

— **Ponieważ w sprawie niniejszej** — mówi — **były składane trzy orzeczenia biegłych lekarzy, a dzisiaj doszły orzeczenia prof. Wachholza i dr. Brudzewskiego, ponieważ opinje te są sprzeczne i na tę sprzeczność zwrócił uwagę Sąd Najwyższy, przyczem orzekł, że sąd będzie musiał zastanowić się nad dopuszczeniem dowodu fakultetu medycznego, przeto wnoszę o dopuszczenie tego dowodu. Prof. Wachholza uważam za zupełnie miarodajnego i uważam go wprost za twórcę polskiej medycyny sądowej, uważam jednak, że każdy człowiek może się mylić.**

Imieniem obrony adw. Banachowski sprzeciwia się dopuszczeniu opinji Sąd Najwyższy uwzględnił kasację tylko dlatego, **ponieważ nie wezwano** fakultetu medycznego, wykazując, że **do poprzednich rozpraw biegłych krakowskich.** Jeżeli chodzi o opinje 3-ch poprzednich biegłych, to są oni zwykłymi lekarzami prowincjonalnymi, nie mogącymi sprawować funkcyj biegłego w takich sprawach. Formalnie opinji fakultetu medycznego powinno się zasięgnąć tylko w tym wypadku, gdyby opinja prof. Wachholza i dr. Brudzewskiego różniły od siebie, co w danym wypadku nie zachodzi. **Wreszcie prof. Wachholz należy nietylko w Polsce, ale i na całym świecie do największych uczonych w dziedzinie medycyny sądowej a nawet na uniwersytecie japońskim używa się jego podręcznika. Dlatego też żaden fakultet medyczny nie uzna jego opinji za błędną czy niedostateczną.**

Zkolei replikował prokurator, wykazując pewne niejasności w parere prof. Wachholza, wobec czego adw. Aschenbrenner postawił wniosek o ponowne wezwanie biegłego. Trybunał *odmówił jednak wnioskom obu stron.* Zkolei prokurator i obrona postawiły wniosek o przesłuchanie nowych świadków, poczem rozprawę odroczono do wtorku.

Kpt. Dudziński lekko ranny

Podwozie aparatu strzaskane

Wiedeń, 20 maja

Po naprawie aparatu w Voitsbergu kpt. Dudziński zamierzał wystartować w dalszą drogę do Aspern, jednak przy starcie uległ uszkodzeniu silnik aparatu i strzaskane zostało podwozie.

Kpt. Dudziński jest lekko ranny w głowę. Postanowił on zdemontować aparat i odesłać go do Gratzu.

Skarga kasacyjna obrońców Gorgonowej

skierowana do Sądu Najwyższego w Warszawie

Wczoraj wieczorem adw. Woźniakowski wysłał pocztą skargę kasacyjną od wyroku zasądzającego Gorgonową przez sąd okręgowy, jako sąd przysięgłych w Krakowie.

Kasacja, jak już donosiliśmy, obejmuje kilkanaście punktów, z których najważniejsze już wymieniliśmy.

Skarga kasacyjna obejmuje przeszło 20 stron druku maszynowego. Rozpatrzenia jej należy się spodziewać w ciągu 2 lub 3 miesięcy.

Wrazie uwzględnienia kasacji przez Sąd Najwyższy, rozprawa zostanie rozpisana na nowo. Gdyby Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził, stanie się on prawomocny i skazana będzie musiała stracić czas przesiedziany w więzieniu od daty wyroku do zatwierdzenia go przez Sąd Najwyższy, który to okres nie zostaje jej wliczony do odbycia kary.

Ożywienie ruchu budowlanego w Krakowie

Magistrat sprzedaje tanie parcele

Ostatnie wahania kursu dolara przyczyniły się do ożywienia ruchu budowlanego ,tak usilnie popieranego przez wszelkie czynniki rządowe i samorządowe. Objawem tego jest wzmagający się pokup parcel budowlanych.

Jak się dowiadujemy, ostatnio Gmina m. Krakowa, chcąc iść jaknajbardziej na rękę posiadaczom oszczędności, chcącym ulokować je w parcelach, przeznaczyła większą ilość do sprzedaży.

Parcele te, leżące w różnych dzielnicach miasta, nadają się zarówno pod budowę domów czynszowych, jak i will. Zwróciwszy zaś uwagę na fakt, że cena tych parcel została wydatnie obniżona w porównaniu z ubiegłym rokiem, bo o około 30 proc., należy się spodziewać, że zainteresowanie koła obywateli miasta powitają decyzję Magistratu z uznaniem, a ruch budowlany w mieście dozna większego wzmożenia.

Gallepe — Tarłowski 10:8, 2:6, 6:3.

W dniu wczorajszym rozegrane zostało jedyne spotkanie między Gallepe a Tarłowskim, przyczem Gallepe nie chciał z Tarłowskim rozegrać 5-setowego spotkania.

Pierwszy set rozpoczyna Tarłowski i z serwisu swego uzyskuje gem. Prowadził on grę ofenzywnie i gonił Gallepe po korcie. Wówczas Gallepe, który ma dość okazałą tuszę, zmienia taktykę i zaczyna grać ostro. W drugim secie widać, że Gallepe chce odpocząć i zebrać siły. Set ten wygrywa lekko Tarłowski w stosunku 6:2. W trzecim secie Tarłowski dobrze zagrał jedynie pierwsze trzy gemy, a kiedy Gallepe wyrównał, Tarłowski zniechęcił się i zupełnie stracił głowę.

Wspaniałe imprezy L. O. P. P.

Dzisiejszy, ostatni dzień jubileuszowy tygodnia lotniczego przewiduje szereg wspaniałych imprez. O g. 7 rano odbędzie się eliminacyjny wojewódzki konkurs modeli lotniczych na Błoniach. O g. 3 po poł. — rozpoczną się na lotnisku w Rakowicach wielkie popisy i pokazy lotnicze oraz loty pasażerskie, których cena jest tym razem wydatnie zniżona, gdyż wynosi 8 zł. od osoby.

Program zawodów obejmuje akrobacje lotnicze, napad lotniczy, loty grupowe, skoki z spadochronem itd. Program jest godny obejrzenia tembardziej, że cena biletów wstępu jest minimalna i wynosi od 30 do 60 gr. Również ceny przejazdu autobusem są tanie. Autobus kursu je z Małego Rynku już o g. 12.30.

Należy zaznaczyć, że mija również ostatnia sposobność fotografowania siebie i dzieci na samolocie w Rynku Głównym, przyczem warto również zwiedzić stojący obok namiot LOPP., aby za drobną kwotę zostać członkiem tak potrzebnej i zasłużonej placówki.

Krewka służąca

Między 21-letnią służącą Jadwigą Göralczyk (Kielecka 31), a jej pracodawczynią Anielą Tankiewicz powstała sprzeczka. Góralczyk pobiła swą chlebodawczynię, liczącą 74 lata do krwi, oraz złamała jej rękę.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała służącą „do wszystkiego".

RADJOPROGRAM

KRAKÓW.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 — 14.00 Transmisje z Warszawy. 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.20 Pieśni polskie. 14.40 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 15.00—16.25 Transmisje z Warszawy. 16.25 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej. 16.45 Odczyt z Wilna. 17.00 Recital fortepianowy z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości, komunikaty. 19.25—24.00 Transmisje z Warszawy.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO: — o godz. 15.30 „Dziesięcioro" o godz. 20-tej „Zemsta"

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Czemp".
APOLLO: — „Ekstaza".
ATLANTIC: — „Gehenna kobiety".
BAGATELA — „Salto mortale"
DOM ŻOŁNIERZA — „Chłopcy do rzeczy" „Pat i Patachon", oraz „Studenci kawalarze"
SŁOŃCE — „Tajemnicza szóstka"
SZTUKA — „Student żebrak"
PROMIEŃ — „Quo Vadis"
ŚWIT — „Eskadra śmierci" — film lotniczy.
UCIECHA — „Król Dżungli"
MUZEUM: — „Cud wilków".

Europa jest gotowa do wojny.

Wszystkie państwa są uzbrojone od stóp do głowy — Nikt nie wierzy w możliwość utrzymania pokoju.

Dziennik angielski „Daily Express" zamieścił wielki wstępny artykuł, w którym twierdzi, że mimo wszelkich rozmów i konferencyj na temat rozbrojenia, cała Europa szykuje się do wojny. A na potwierdzenie swych słów dziennik przytacza szereg faktów, które świadczą o wzroście militaryzmu w państwach europejskich.

NIEMCY.

W jednem ze swych ostatnich przemówień Hitler oświadczył, że szturmowe oddziały narodowo - socjalistyczne liczą 700.000 ludzi. Oddziały te są doskonale uzbrojone i wyekwipowane. Przedwojenna armja niemiecka liczyła w czasie pokoju 650.000 żołnierzy i oficerów. Dziś Niemcy mają regularną armję o sile 100.000 ludzi i zamaskowaną armję o sile 700.000 ludzi.

W tej sytuacji nie można mówić o rozbrojonych Niemcach, z chwilą gdy posiadają oni większą armję od przedwojennje. Poza tem mają oni potężną flotę powietrzną, handlową i komunikacyjną, która jest przystosowana do zamiany jej każdej chwili na flotę wojenną. To samo jest z flotą morską handlową, która zbudowana jest w ten sposób, że zamiana jej na flotę wojenną jest kwestją kilku zaledwie tygodni.

FRANCJA.

Francja zdaje sobie dokładnie sprawę ze słów bawarskiego premjera Sieberta:

„Ren powinien być nie rzeką niemiecką, lecz granicą niemiecką". Wobec tego wzmacniając granicę od Belgji do morza Śródziemnego, Francja zwraca pilną uwagę na zbrojenie, zamieniając nawet fabryki samochodów na zakłady, które w czasie pokoju pracują dla obrony kraju.

ITALJA.

Mussolini dąży do dwuch celów: chce zachować pomiędzy Italją a Niemcami barjerę ze słabej Austrji i powiększyć swój stan posiadania na wybrzeżu Adrjatyku w sojuszu z Węgrami. Zbudował on potężną wojenną bazę operacyjną w Bari. Wyszkolił wspaniale armję italską. Włoskie samoloty wojenne uważane są w Europie za najlepsze.

Włochy szkolą również pilnie armję albańską, która w razie wojny stanie po stronie Italji. Wszyscy oficerowie armji albańskiej są włochami.

WĘGRY.

W żadnym z krajów mniejszych nie jest tak silnie rozbudowany militaryzm jak na Węgrzech. Węgry rządzone są przez wojsko. Regent państwa jest admirałem, premjer — generałem.

Węgry straciły olbrzymie terytorja na rzecz Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji i za wszelką cenę pragną je odzyskać z powrotem. Pod nazwą harcerstwa na Węgrzech szkoli się kadry przyszłych żołnierzy. Broń otrzymują oni z Italji.

Przed kilku tygodniami transport broni włoskiej zatrzymany był na granicy austrjackiej na skutek zarządzenia Anglji i Francji. Ale samoloty są wolne na granicy od rewizji. W powietrzu nikt nie skontroluje ich bagażu. I na nich się w dalszym ciągu przewozi broń.

Z. S. S. R.

Unja sowiecka posiada dziś najdoskonalszą i najlepiej wyekwipowaną i wyszkoloną armję w Europie. Narazie Rosja nie tylko nie prze do wojny, ale przeciwnie, unika jej, nie chcąc osłabiać swej pracy uprzemysłowienia kraju.

Zawody szermiercze o tytuł mistrza Łodzi w walce na szable odbędzie się w sali przy ul. Nowo - Targowej 24 w dniu jutrzejszym.

Ale stałe szkolenie kadr wojskowych daje dużo do myślenia.

Armja sowiecka nie jest dawną armją carską. Jeśli ta armja wyruszy na wojnę, trzeba się będzie z nią poważnie liczyć.

ANGLJA.

Anglja nie chce wojny, ale jest stale w pogotowiu. Ma wspaniałą flotę powietrzną i najbardziej zmotoryzowaną armję lądową, a pod względem zbrojeń na morzu jest dziś najpotężniejszem mocarstwem w Europie.

* * *

Oto fakty, które przytacza „Daily Express", które świadczyć mają o stanie zbrojenia się państw europejskich. Artykuł kończy się stwierdzeniem, iż żadne z państw europejskich nie jest obecnie nieprzygotowane, żadne nie może być wojną zaskoczone. Europa przeżywa w chwili obecnej kres zbrojnego pokoju.

Pokojowe zapewnienia Japonji.

Nie zajmą Pekinu, jeżeli nie będą sprowokowani.-Zamachy bombowe w Tientsinie

Waszyngton, 20 maja.

Ambasador Japonji w Waszyngtonie, Debuczi, oświadczył wobec dziennikarzy, iż Japonja zamierza wycofać swe wojska z właściwych Chin niezwłocznie po otrzymaniu zapewnienia, iż nie będzie niepokojona przez chińczyków, których oddziały stale usiłują przedostać się do Dżeholu z terytorjów położonych na południe od wielkiego muru chińskiego. — Japonja nie ma zamiaru zajęcia Pekinu ani Tientsinu i nie uczyni tego, jeżeli nie będzie zmuszona do okupacji przez prowokacje ze strony Chin.

Mówiąc o sprawach gospodarczych i finansowych, Debuczi zaznaczył, iż Japonja skłonna jest do stabilizacji.

Szanghaj, 20 maja.

Nieznany sprawca rzucił na dworcu w Tien-Tsinie, przepełnionym żołnierzami i uciekinierami bombę, która wybuchła i spowodowała śmierć i poranienie około stu osób.

W pobliżu biura prezydjum policji chińskiej w Tien-Tsinie, rzucono drugą bombę, zwiększając panikę panującą śród ludności po pierwszym zamachu bombowym.

Jak przypuszczają, zamachy są dziełem szowinistów, protestujących przeciwko kompromisowemu załatwieniu zatargu chińsko-japońskiego.

Znaczek pocztowy z okazji wystawy filatelistycznej

Warszawa, 20 maja.

Dowiadujemy się, że z okazji otwarcia Wszechpolskiej Wystawy Filatelistycznej w Toruniu, wypuszczony zostanie okolicznościowy znaczek pocztowy, wartości 60 gr. Znaczek ten wydany będzie w ograniczonym nakładzie 100.000 sztuk.

Rysunek znaczka przedstawia w środkowej jego części widok ratusza toruńskiego. Rysunek ten ujęty jest w gotycką ramkę, której górna część wsparta jest na dwuch kolumnach z obu stron widoku. W dolnej części znaczka umieszczono cyfry 1233 i 1933 z okazji 700-l. istnienia m. Torunia. W górnej części znaczka umieszczone są normalne napisy znaczków pocztowych. Całość znaczka utrzymana jest w kolorze bronzowoczerwonym.

Znaczki tego rodzaju sprzedawane będą wyłącznie przez urząd pocztowy na terenie wystawy i tylko w okresie jej trwania, t. j. od dnia 21 do 28 b. m. — Znaczki będą mogły być używane do uiszczania opłat pocztowych do dnia 30 czerwca r. b.

Z dyplomacji.

Warszawa, 20 maja.

Poseł łotewski dr. Olgierd Groswald wyjechał do Budapesztu, celem złożenia rządowi węgierskiemu listów uwierzytelniających. Poseł dr. Groswald jest bowiem akredytowany równocześnie przy rządzie warszawskim i budapeszteńskim.

Na czas pobytu dr. Groswalda w Budapeszcie, co potrwa około 3-ch tygodni zastępuje go w Warszawie radca poselstwa łotewskiego, dr. Stegmanis w charakterze charge d'affaires a. i.

Jak Ameryka walczy z bezrobociem?

Waszygton, 20 maja.

(t) Prezydent Roosevelt przedłoży/ już kongresowi projekt uruchomienia wielkich robót publicznych. Roosevelt żąda wyasygnowania 3.300.000 miljonów dolarów na organizowanie walki z bezrobociem. Pieniądze te nie będą przeznaczone tylko na roboty publiczne lecz także na kredyty dla wielkich zakładów przemysłowych, które zobowiążą się do obniżenia cen oraz utrzymania obecnych płac robotniczych.

Bankier niemiecki skazany na 4 i pół roku więzienia

Berlin, 20 maja.

(t) Po tygodniowej rozprawie sądowej został wczoraj wydany wyrok w procesie znanego bankiera Seiferta, który oskarżony był o fałszowanie bilansów i sprzeniewierzenie. Sąd skazał go na cztery i pół lata ciężkiego więzienia oraz zapłacenie 100.000 marek grzywny. Bankier Seifert utracił pozatem prawa na okres 3 lat.

Największy luna-park świata zbankrutował

New York, 20 maja.

(t) Największy Luna - Park świata znajdujący się na wyspie Conney Island znalazł się w trudnościach finansowych. Sąd ogłosił mu upadłość. Dłużni tego przedsiębiorstwa wynoszą miljon dolarów. Luna - park był miejscem rozrywkowym, w którym prawie codzień zbierało się około 100.000 ludzi. Obecnie to gigantyczne przedsiębiorstwo będzie unieruchomione prawdopodobnie na dłuższy okres czasu.

Helsingfors, 20 maja.

(t) Wczoraj odbywały się wielkie zgromadzenia lapowców w miejscowości Hapewesi oraz Kotkie. Na jednym z tych zebrań obecny był Kossola, słynny przywódca marszu na Helsingfors. Wygłosił on przemówienie w duchu hitlerowskim i wzywał przeciwników do opanowania młodzieży. Gdy będziemy wkrótce już przygotowani — zakończył Kossola — wówczas pomaszerujemy ponownie na Helsingfors, celem przepędzenia tych, którzy rządą obecnie krajem.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.037 ton, w tem żyta 570 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 18 i pół — 19, pszenica czerwona jara szklista 38.39, pszenica jednolita 37—38, pszenica zbierana 36—37, owies jednolity 15—15 i pół, zbierany 14—14 i pół, jęczmień na kaszę 15—15 i pół, gryka 18 i pół — 19 i pół, proso 19—20, groch polny 21—24, groch Victoria z workiem 28—32, wyka 12 i pół — 13, peluszka 12—12 i pół seradela 10—11, łubin niebieski 7 i pół — 8, żółty 10 i pół — 11 i pół, rzepak zimowy 47—49, siemię lniane 37—39, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, biała surowa 70—90, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100—125, mąka pszenna luksusowa 58—63, mąka pszenna II-gi gatunek 48—53, mąka pszenna III-ci gat. 23—32, mąka żytnia pytlowa 31—33, sitkowa i razowa 23—25, otręby pszenne szale 10—11, otręby średnie 9 i pół — 10, otręby żytnie 9 i pół — 10 i pół, kuchy lniane 18 i pół — 19 i pół, kuchy rzepakowe 14—14 i pół kuchy słonecznikowe 15 i pół — 16.

BANK HOLENDERSKI BEZ DYWIDENDY.

W amsterdamskich sferach giełdowych krążą pogłoski, że rada zarządzająca Banku Holenderskiego ma zaproponować walnemu zebraniu przelanie czystego zysku za rok 1932 na kapitał rezerwowy i fundusze specjalne, jakoteż niewypłacenie za rok ubiegły dywidendy.

Mord seksualny czy rabunkowy?

Zmasakrowane zwłoki młodej kobiety pod mostem w Łowiczu — Nowa zagadka kryminalna

Warszawa, 20 maja.

Od trzech miesięcy już prowadziły warszawskie władze śledcze dochodzenie w celu wyjaśnienia tajemnicy krwawego mordu, dokonanego w Łowiczu.

Przed trzema miesiącami znaleziono w pobliżu mostu zwłoki jakiejś kobiety. Jak się okazało, była to służąca Janina Barczakówna. **Została ona w bestjalski sposób zamordowana uderzeniem tępego narzędzia w głowę.**

Sekcja zwłok wykazała, że zwłoki zostały zbezczeszczone po śmierci.

Przez dłuższy czas władze były przekonane, że Barczakówna została zgwałcona a następnie zamordowana w końcu jednak powstało przypuszczenie, że padła ona ofiarą

PODOBNIE WYRAFINOWANEJ ZBRODNI, CO Ś. P. LUSIA ZAREMBA

i że seksualne tło zbrodni zostało upozorowane.

Do Łowicza wysłany został jeden z najzdolniejszych wywiadowców warszawskich, który obecnie po trzech miesiącach ukończył już dochodzenie.

Podobno wynik jego ma być pozytywny, jednak władze trzymają wszystkie szczegóły dochodzenia w ścisłej tajemnicy.

Profanacja grobu w Warszawie

Policja ujęła trzech opryszków

Warszawa, 20 maja.

Przed paru miesiącami jacyś nieznani sprawcy dopuścili się profanacji grobu na cmentarzu warszawskim.

Rozebrali oni murowany grób w którem pochowana była Nadzieja Bobyr, córka rosyjskiego komendanta twierdzy w Modlinie. Zbrodniarze rozbili trumnę a na miejscu pozostawili łopaty, młotek i dłuto.

Policja rozpoczęła długotrwałe i mozolne dochodzenie, które wreszcie doprowadziło do ujęcia sprawców.

Są to trzej mieszkańcy Bronisławek pod Pomiechówkiem, **murarze Stanisław Araszkiewicz, Antoni Dackowski i Antoni Piskolski.**

Profanacji grobu dopuścili się oni w poszukiwaniu skarbów, które rzekomo miały być tam ukryte przez komendę twierdzy Modlin, przed poddaniem się jej przez Rosjan Niemcom.

Zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

Hanka Ordon[ówna]

otrzyma odszkod[owanie] od sejmiku powia[towego]

Warszawa, [20 maja].

Wielkie poruszenie wywo[łał wyrok] sądu okręgowego w sprawie [Hanki O]rdonówny.

Jak wiadomo, artystka ta [uległa] go czasu wypadkowi samoch[odowemu] szosie podmiejskiej.

Ordonówna domagała się od [sejmiku] powiatowego odszkodowania w wys[okoś]ci 70.000 zł. Sąd uznał jej r[oszczenia] słuszne, zasądził jednak tylko [kwotę] 14.699.

Kamieniew wy[raża] skruchę

i prosi o przyjęcie d[o partji]

Moskwa, [20 maja].

Znany przywódca opoz[ycji] stów Kamieniew, wydalony [z partji] sienią ub. roku, nadesłał z [...] naczelnych władz partyjnych [...] razami skruchy i prośbą o [...] na powrót do partji.

Prośba ta prawdopodobni[e zostani]e uwzględniona.



Szajka fałszerzy pieniędzy

zlikwidowana przez policję stołeczną

Warszawa, 20 maja.

Policja stołeczna wpadła na trop nowej szajki fałszerzy pieniędzy.

W ostatnich czasach funkcjonarjusze urzędu śledczego stwierdzili, że Szyfra Kramarska, żona złodzieja, prowadzi bardzo wystawny tryb życia.

Nad Kramarską roztoczono baczną uwagę i, jak ustalono, puszczała ona w obieg fałszywe monety jedno i dwuzłotowe.

Kramarską aresztowano. Znaleziono przy niej większą ilość falsyfikatów. — Wraz z nią osadzono w areszcie sublokatora jej Dawida Sondera, również zawodowego złodzieja.

Jako na fabrykanta falsyfikatów wskazali oni na Adama Szlifensteina, który jednak narazie ukrywa się przed okiem policji.

Strejk protestacyjny pracowników filmow[ych]

Co się dzieje w warszawskim oddziale „Ufy" — Kilku strejkujących poważnie zachorował[o]

Warszawa, 20 maja.

Strejk w warszawskiej „Ufie" trwa w dalszym ciągu.

Urzędnicy przez cały czas strejku nie opuszczają biura. Obecnie sprowadzili oni nawet kilka łóżek polowych, albowiem kilku „strejkujących" poważnie zachorowało. Są to dwie kobiety i jeden mężczyzna, przyczem ten ostatni ma nawet gorączkę 39 st.

Wczoraj koledzy chorych [...] się do dyrekcji z prośbą o w[...] klaracji, celem sprowadzenia [lekarza do]sy chorych.

Dyrekcja odmówiła jednak [...] daniu, tak, że musiano wezwać [lekarza] prywatnego. Wszyscy pracow[nicy] wi w Warszawie opodatkowu[ją się] w wysokości 5 proc. swych zar[obków ce]lem zebrania funduszów dla [...] cych. Obecnie zebrano już na [...] 1500 zł.

W dniu onegdajszym odbyło [się w] Warszawie zebranie związku p[racowni]ków kinowo-filmowych, przycze[m jedno]gło[ś]nie ogłosić jednoniowy [strejk pro]testacyjny, jako demonstracja p[rzeciw] postępowaniu dyrekcji wa[rszawskie]j „Ufy".

Również przedsiębiorcy film[owi] ją wywrzeć presję na hitlerowsk[...] cję „Ufy" w kierunku zlikwidow[ania] targu.

Oszuści grasowali w stołecznej kasie chorych

Fałszowali oni masowo recepty lekarskie — Jak wykryto wielką aferę?

Warszawa, 20 maja.

Od pewnego czasu grasował na terenie stolicy oszust, który naraził na poważne straty warszawską kasę chorych.

Do wszystkich aptek Kas Chorych pocz[ę]li się ostatnio zgłaszać „chorzy", któ[r]zy podejmowali bardzo drogie lekarstwa. Jak ustalono, lekarstwa były wydawane po przedstawieniu oryginalnych recept kasy chorych. Podpisy lekarzy były również w niezwykle zręczny sposób podrabiane, tak, że w końcu pracownicy aptek musieli telefonicznie zwracać się do lekarzy z zapytaniem, czy rzeczywiście zapisali tak drogie specyfiki.

Sprytnych oszustów trudno jednak było ująć.

Wreszcie w dniu wczorajszym do 4-go oddziału kasy chorych przy ul. Bagatela 15 zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił receptę. Kierownik apteki stwierdził natychmiast, że podpis lekarza został sfałszowany. Połączył się więc telefonicznie z urzędem śledczym i zawiadomił go o wypadku.

W myśl polecenia urzędu, kierownik polecił wydać żądane lekarstwo. Gdy chłopiec wyszedł na ulicę oczekiwał tam na niego wywiadowca urzędu, który począł go śledzić.

Na rogu Al. Ujazdowskich chłopiec oddał lekarstwo jakiemuś mężczyźnie, którego niezwłocznie aresztowano.

Jak się okazało, zatrzymanym był znany policji oszust, czterokrotnie karany za tego rodzaju przestępstwa, Lejba Melamed.

Podrabiał on sam recepty, a **spotkanych na ulicy chłopców posyłał po odbiór lekarstw, płacąc każdemu z nich po 20 gr.**

Oszusta osadzono w więzieniu.

Próbne ładunki bawełny w Łodz[i]

Z Gdyni do Pucka drogą wodn[ą]

Płock, 20 maja.

(PAT). Przed kilku dniami w rzecznym porcie płockim dokonano ciekawego eksperymentu, dokonywując prób nego ładunku bawełny dla Łodzi w ilości 50.000 ton.

Z zamorskich krajów bawełna przewieziona została do Gdyni, stamtąd drogą wodną do Tczewa, skąd na statku „Vistula" do Płocka, gdzie transport załadowano na kolej.

Pierwszy ładunek skalkulowa[ny zo]stał bardzo tanio.

Eksperyment ten został p[rzeprowa]dzony w celu zbadania kosz[tów prze]wozu bawełny **z Gdyni do Pł[ocka dro]gą wodną i większego wyk[orzystania] portu na Wiśle na przedmieściu [...] w Radziwiu.**

Parowiec zderzył się z górą lodową

Załoga została uratowana

St. Johns, (N.-Funl.), 20 maja.

Wielki parowiec handlowy o pojemności 6600 ton re „Seirstadt" zderzył się z górą lodową na wysokości St. Francis. Przód parowca został zupełnie zdruzgotany, poza tem pękły wiązania w przedziale maszyn.

Z największym pośpiechem, załoga okrętu opuściła go na łodziach ratunkowych. Tylko ten pośpiech i sprawność w manewrowaniu przy spuszczaniu łodzi ratowniczych uratowały załogę. Parowiec zatonął w przeciągu niewielu minut i o mało nie wciągnął za sobą pod wodę łodzi z załogą.

Odczyt prof. Makowskiego w Par[yżu]

na temat stosunków polsko-gdańskich.

Paryż, 20 maja.

Zgodnie z zapowiedzią, wicemarszałek sejmu, Wacław Makowski, wygłosił w instytucie badań europejskich fundacji Carnegiego odczyt, który był odpowiedzią na referat w sprawie gdańskiej wygłoszony poprzednio przez p. Crusena, b. prezesa sądu najwyższego w.m. Gdańska. —

Prof. Makowski w objektywnym referacie przeprowadził analizę wpływu na stosunki Gdańska momentów geograficznych i historycznych. Poruszając kwestję ostatniego zaognienia się stosunków polsko-gdańskich, mówca podkreślił, że jednym z czynników tego stanu rzeczy jest napływ elementów z Rzeszy, zadrażniających stosunki między Polską i gdańszczanami, którzy w gruncie rzeczy doskonale rozumieją, że właściwy [rozwój] portu gdańskiego, rozpoczął się [od chwi]li gospodarczego związania G[dańska z] Polską.

Licznie zebrane audytorjum, [złożo]ne z najwybitniejszych przedstawicie[li sfer] naukowych Paryża, wysłuchało [odczytu] z dużem zainteresowaniem.

Przysposobienie wojskowe w Polsce

tematem dyskusji kom. efektywów.

Genewa, 20 maja.

(Pat.) — Komitet efektywów konferencji rozbrojeniowej, zajmował się dziś m. in. przysposobieniem wojskowem w Polsce. Delegat polski przedłożył komitetowi odpowiednie dane cyfrowe, stwierdzające, że P. W. w Polsce winno być obliczane przy kalkulowaniu efekty wów jako równoważne 9540 ludzi, licząc przeciętny stan dzienny.

Na posiedzeniu komitetu cyfry te uzasadniał delegat Polski, gen. Burhardt-Bukacki. Pomimo zakwestjonowania cyfr podanych przez delegata polskiego przez delegatów Niemiec i Włoch, komitet zaaprobował w całości tezę i obliczenia delegata polskiego.

Po głosowaniu, delegat Polski zwrócił uwagę komitetowi, że w kalkulacji swojej delegacja polska uwzględniła tak że takie działy P. W., które nie były uwzględniane przez inne państwa, np. dział szybownictwa.

Warszawa, 20 [maja].

(B) Prezydjum rady ministrów [...] cze raz kategorycznie zaprzecza [pogłos]kom o zamierzonej jakoby obni[żce pen]syj urzędników państwowych, któ[re to] pogłoska od czasu do czasu ukaz[uje się] na łamach pewnych organów [...] dzisiaj zamieszczona została pr[zez ...] botnika".



Chcecie się uśmiać?..

—o—

Dwaj przyjaciele posprzeczali się „na mur".

— Między nami wszystko skończone!.. — powiada pierwszy. — Już mnie nigdy więcej nie pożyczysz!..

— A te 10 złotych, które ci pożyczyłem?..

— Też nie!

***

Piotrek lubi zadawać ojcu różne pytania. Ojciec leży po obiedzie na kanapie i czyta gazetę. Piotrek już jest przy nim i pyta:

— Tata, jakiej długości jest wieloryb?...

— To zależy... — odpowiada ojciec. — Są różne gatunki wielorybów.. O jaki gatunek ci chodzi?..

— O duże...

— Dobrze, ale jakiej długości?

***

Koziołkiewicz wyjechał już na urlop do dalekiej nadmorskiej miejscowości. Pewnego dnia Koziołkiewicz zwraca się do właściciela gospody:

— Powiedz pan, czem ci ludzie tu się żywią?

— Tylko rybami, proszę pana.. Tylko rybami..

— Co pan powie?... To dziwne.. Powiadają, że spożywanie ryb zwiększa inteligencję, a ludność tutejsza wygląda strasznie głupio..

— To niech pan sobie wyobrazi, jak oni by wyglądali, gdyby nie jedli ryb!...

***

Spotkali się dwaj przyjaciele.

— Słyszałem, że się ożeniłeś — powiada pierwszy. — Jesteś zadowolony?..

— Owszem — odpowiada drugi. — Niczego sobie.. Tylko moja żona ma jedną wadę... Jest elokwentna.

— Dużo gada?..

— Co znaczy dużo?... Ona tak miele językiem, że kiedy mówi przy stole, to z befsztyków robią się mielone kotlety!

Strzeżcie się oszustów

czyhających na wasz ciężko zapracowany grosz

Oszuści i aferzyści praktykują przeważnie w większych miastach. Pipidówek to dla nich żadne pole działania. Oni dobrze się czują

w Warszawie, w Łodzi, w Krakowie, w Katowicach, w Poznaniu i t. d.

Tam można przynajmniej zarobić... Na czem?...

Na głupocie i naiwności przyjeżdżających z mniejszych miasteczek pacjentów, interesantów i kupców. Wiadomo, że do większych miast przyjeżdżają ludzie z całej okolicy. Jeden przyjeżdża, by zasięgnąć

porady znanego lekarza

lub by dostać się do szpitala, drugi — by

załatwić sprawę w sądzie

lub urzędzie, trzeci — aby coś kupić, sprzedać lub zrobić jakiś interes i t. d.

Oszuści i aferzyści wielkomiejscy tylko czekają właśnie na taką okazję. Już na dworcach węszą naiwnych. Gdy tylko przylapią ofiarę, już jej nie wypuszczą ze swych szponów... Naiwność ofiar często przychodzi im z pomocą. Mimo ostrzeżeń w prasie, mimo podawanych niemal codziennie przykładów wyrafinowanych oszukaństw,

nie brak naiwnych, którzy oddają swe pieniądze,

nieraz ostatnie — krwawo uzbierane oszczędności — w ręce zawodowych szulerów.

Kmiotkowie i obywatele z mniejszych miasteczek ciągle powinni o tem pamiętać!

Nie ufajcie nikomu w miastach. Jeśli macie coś załatwić w urzędzie, nie polegajcie na niczyjej pomocy

i sami załatwcie swe sprawy.

Urzędnik najlepiej was poinformuje, a nadewszystko zrobi to uczciwie, nie wyciągając od was pieniędzy!...

Strzeżcie się oszustów, którzy czyhają na wasz ciężko zapracowany grosz!

Sensacja filmowa

Jeanette Mac Donald w Europie.— Zamiary Marleny Dietrich.—Nowy film Grety Garbo

(lu) Co słychać wśród wielkich gwiazd?... Co porabiają nasi najlepsi znajomi i miłe znajome z ekranu?... Odpowiedzi na te pytania postaramy się udzielić w miarę posiadanych informacyj.

A więc co porabia dawno już niewidziana

Jeanette Mac Donald?..

Artystka ta, zwana „filmowym słowikiem", odbywa obecnie artystyczne tournee po Europie. Występy jej w Londynie wywołały powszechny zachwyt. Jeanette pobędzie jeszcze dwa miesiące w Europie, poczem wraca do Ameryki, gdzie natychmiast zabierze się do pracy filmowej. Pierwszym jej filmem po powrocie będzie komedja muzyczna p. t. „Kot i kanarek".

A co porabia

Marlena Dietrich?...

„Blond Venus" ukończyła ostatni swój film p. t. „Pieśń nad pieśniami" pod batutą reżyserską Roubena Mamouliana. — Obecnie Marlena pertraktuje z innemi wytwórniami w sprawie zawarcia nowego kontraktu, lecz okazuje się, że nie każda wytwórnia chce płacić tyle, ile artystka żąda. Wakacje Marlena Dietrich zamierza spędzić wraz z mężem, p. Sieberem i córeczką w Europie..

Wreszcie

Greta Garbo

ma objąć rolę królowej Szwecji w filmie „Krystyna", reżyserowanym przez Sternberga.

Zakochana dziewczyna uwiodła

młodego pasterza pod groźbą... rewolweru

(x) Georgita Avgheris, dwudziestoletnia córka bogatego wieśniaka z okolicy Aten zakochała się w przystojnym pasterzu, nazwiskiem Athanasios Papiras. Oboje pasli swe stada w górach i młoda wieśniaczka jak cień chodziła za swym ukochanym.

Zaloty bogatej Georgity nie trafiały jakoś do gustu pasterzowi. Nie mogąc się uwolnić od natrętnej Georgity, udał się do jej ojca, prosząc go, aby uwolnił jego osobę od córki, która go prześladuje.

Stary Avgheris oburzony na córkę zamknął ją w mieszkaniu nie pozwalając wychodzić bez opieki. Miłość nie zna jednak żadnych przeszkód. Georgita postanowiła za wszelką cenę zdobyć opornego kochanka.

Pewnego razu, gdy w domu nikogo nie było, Georgita zaopatrzyła się w pieniądze i zabrawszy z sobą rewolwer udała się w góry. Napotkawszy Athanasiosa, zagroziła mu użyciem rewolweru i poleciła iść za sobą.

Energiczna dziewczyna pod groźbą śmierci dosłownie uwiodła przystojnego pasterza. Oboje młodzi zniknęli w górach i nie było ich przez kilka dni. Po kilku dniach, zawiadomiona o wszystkiem policja, odszukała uwodzicielkę i uwiedzionego pasterza w jamie skalnej. Młodych sprowadzono napowrót do pieleszy rodzinnych.

Ślub przez... telefon

Nowy pomysł „praktycznych" jankesów

(sb) Amerykańska zasada „czas to pieniądz" jest ogólnie znana i każdy yan kes stosuje ją w każdej możliwej okolicz ności.

Obecnie dzienniki amerykańskie donoszą o nowym „sposobie" stosowania tej zasady w życiu. Wielu amerykanów uważa, że pójście do urzędu stanu cywilnego, celem wzięcia ślubu, wymaga zbyt wiele czasu, a o wiele prostsze jest załatwienie tej „sprawy" na drodze telefonicznej.

Młody pan dzwoni do urzędu stanu cywiln. i podaje numer swego telefonu. Po chwili urzędnik telefonuje pod wskazany numer i upewnia się w ten sposób, że nie chcą mu spłatać jakiegoś złośliwego figla.

Kolejno do słuchawki podchodzą: narzeczony, narzeczona i dwuch świadków Urzędnik stanu cywilnego życzy młodej parze wiele szczęścia — i sprawa załatwiona.

Złośliwi twierdzą, że wkrótce będzie można w ten sposób załatwiać również rozwody...

„Pozwólcie nam żyć!.." 62

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i usunięto z niej złote łańcuszki i inną biżuterję.

Oskarżona o kradzież Halina, zostaje przesłuchana.

Ujrzawszy Mereckiego — którego znał jako sędziego śledczego—w izdebce swej pacjentki, zdziwił się nieco, — lecz ów wymownym zmrużeniem oczu dał mu znak, by nie demaskowano jego incognita.

Skoro wreszcie obaj panowie znaleźli się na ulicy, wyjaśnił sędzia lekarzowi cel swej zagadkowej wizyty u Milczyńskiej.

Jeliński, wysłuchawszy uważnie opowiadania sędziego o aferze, w jaką uwikłała się Rajecka, rozłożył bezradnie ręce.

— Przyznam się, że nie mogę pojąć jak to się stać mogło, ażeby tak porządna i nawskroś uczciwa dziewczyna popełniła podobne przestępstwo, jak rozbicie gablotki i kradzież biżuterji. Ufam jednak, że tak, jak wyjaśnionem zostało, iż wynoszone przez nią zawiniątka nie zawierały kradzionych rzeczy, tak samo wyjaśni się zagadka łańcuszków, znalezionych za piecem w jej pokoju.

— Jednakowoż — argumentował sędzia—w tym ostatnim wypadku wszelkie poszlaki przemawiają przeciwko niej!

Doktór wziął poufale swego towarzysza pod ramię.

— Drogi sędzio, poszlaki bywają często fałszywe... Nie jestem prawnikiem lecz psychologiem i znawcą dusz ludzkich... Freund — a za nim Lombrozo — powiadają, że każdy człowiek jest zgóry predysponowany do swoich przewin i zbrodni. Nie walcząc z tezą, że zbrodnia bywa bardzo często tylko wynikiem okoliczności, sprzyjających jej dokonaniu, podkreślam, że istnieją ludzie, którzy nigdy nie popełniliby złego uczynku z premedytacji.. Do tej kategorji zaliczam również i Halinę Rajecką.

Sędzia cenił wielce książkową wiedzę i mądrość życiową doktora Jelińskiego, dlatego też słuchał uważnie jego słów.

Zkolei sam zabrał głos.

— Pański pochlebny sąd o oskarżonej spływa się poniekąd z mojemi obserwacjami, muszę bowiem przyznać, że zrobiła ona na mnie jaknajlepsze wrażenie... Jednakże w swej długoletniej praktyce sędziego śledczego spotykałem się z wypadkami, że przestępstwa, naprzykład: defreudacyj, fałszerstwa i t. p. dopuszczali się ludzie skądinąd bardzo porządni, jaknajzacniejsi ojcowie rodzin, kochający mężowie, mężni obywatele... Czyż odbite są wypadki, że zabójca, który z zimną krwią wymordował kilkoro ludzi, hojnie obdarza potem spotkanego w drodze żebraka?...

— Zatem — przerwał doktór — chcę pan przez to powiedzieć, że Rajecka może posiadać bardzo dobre serce, czułe na łzy ludzie, a przytem mieć skłonności do kradzieży?

Sędzia skinął głową.

— Mniej więcej zmierzam do tego... Począł padać śnieg...

Obaj panowie, wydostawszy się z peryefrjów znaleźli się na jasno oświetlonym bulwarze.

— Może wejdziemy do kawiarni? — zaproponował sędzia.

Towarzysz jego zgodził się chętnie i po chwili obaj panowie siedzieli przy stoliku w kącie zacisznej kawiarenki.

Doktór Jeliński, mieszając łyżeczką kawę, zwolna nawiązał do przerwanego tematu.

— Zastanawiając się coraz głębiej nad wypadkiem, jakiego jesteśmy świadkami, dochodzę do alternatywy: albo Rajecka stała się ofiarą zręcznego tricku złodzieja, który, ukradłszy biżuterję, schował ją w pokoju bony jako w miejscu najbardziej bezpiecznem... Albo też rzeczywiście przestępstwa dopuściła się sama Halina, z pobudek dla mnie zupełnie nie zrozumiałych...

Sędzia Merecki spojrzał baczniej na mówiącego, ten zaś ciągnął dalej:

— Przypominam sobie bardzo charakterystyczny szczegół naszej ostatniej wspólnej rozmowy... Oto Halina przyznała się, że dnia poprzedniego, podczas gdy przyglądała się skarbom, nagromadzonym w pałacu hrabiów Zbaraskich, przyszła jej do głowy myśl, że bogactwo to leży nieproduktywnie, że nie przynosi żadnych korzyści społeczeństwu. „A przecież — dowodziła — ile tysiącom biedaków możnaby dopomóc, ile otrzeć łez za to złoto, śniedziejące tu bez pożytku"....

— Rozumiem — przerwał sędzia — buduję pan hipotezę (zresztą zupełnie możliwą), że Halina dopuściła się kradzieży w tym celu, ażeby móc przyjść z pomocą pani Milczyńskiej i innym tego rodzaju biedakom...

Doktór w zamyśleniu spoglądał na błękitny dymek z papierosa, snujący się w górze.

— Niestety — rzekł z namysłem — obawiam się rzeczywiście, że pupilka moja w ataku chorobliwej filantropji popełnia czyn, zgodny może z jej etyką wewnętrzną — niemniej kolidujący z przyjętemi paragrafami prawa karnego. Bo, daję słowo, inaczej nie potrafiłbym sobie wytłumaczyć niepoczytalnego wystąpu tej poczciwej dziewczyny!

Sędzia skinął głową.

— Argumentacja pańska jest bardzo logiczna i proszę mi wierzyć, że po tej linji postaram się poprowadzić dalsze śledztwo...

— A może porozmawiałbym sam z Haliną? Dziewczyna ma do mnie bardzo wiele zaufania, może więc wydobędę z niej to, czego dobrowolnie nie powie panu.

Sędzia śledczy przyjął skwapliwie propozycję Jelińskiego.

Oto jak to się przydarzyło, że następnego ranka, skoro wprowadzono Rajecką do małego gabinetu, doznała ona radosnego rozczarowania, ujrzawszy zamiast surowego oblicza sędziego,— przyjacielską twarz doktora.

Ten uścisnął jej serdecznie rękę, i patrząc na łzy, jakie zakręciły się w oczach aresztantki, poklepał ją przyjaźnie po ramieniu.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

49)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówka".

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książku na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Staniecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Pozatem w walizce jej znaleziono pokrwawione rękawice.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Szybska zamawia u Stęgi swój portret, chcąc go w ten sposób przekupić, lecz malarz, pałający miłością do Eli, którą zna tylko z fotografji, nie chce o tem słyszeć.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwuch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera" i nawiązuje znajomość z klownem Friko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ele została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaje Elę.

Właściciel knajpy „Czarny Sokół" wskazuje Rudziakowi pustą szopę na polu jako kryjówkę. W szopie tej ukrywa się Rex. Obydwaj więc spotykają się po raz pierwszy.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogróżkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży".

W tym czasie przybywa Rex i zamieszkuje u Stęgi.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Jednocześnie ktoś dzwoni do Eli, aby przybyła do kliniki chirurgicznej przy rogu Alej i Smoczej. Ela jedzie i tak samo zostaje porwana. Rex udaje się za nią taksówką.

Po drodze dowiadujemy się, że jakieś auto zatrzymało się przed gospodą na Czerniakowskiej. Rex udaje się do gospody.

Nawiązuje tam znajomość z Szynkarką Jadźką która zdradza mu miejsce ukrycia Stęgi i Eli.

— O, tak... — odparł Rex z przekonaniem.

— Więc powiadam panu.., idź pan po policję... Ja tu zaczekam... Sama wskażę im drogę do lochu i do pokoju Felka... Niech go wezmą...

— Więc pani wie napewno, że oni są w lochu?...

— Chyba... Nie mówiłabym, gdybym nie wiedziała...

— A w jakim celu to uczynili?...

— Żeby dostać pieniądze....

— Od kogo?...

— Zna pan „Czarnego Sokoła"? Ten co ma knajpę na Pradzę... Nie zna go pan?... To jedna banda... Felek często tam przychodzi... I przychodzi tam pewien facet... Lepszy gość... Nazwiska jego niez nam... Zawsze elegancko ubrany. On to zawsze namawia Felka do roboty

— Więc dobrze... — uradował się Rex, — Już idę... Wypuści mnie pani?..

— Chodź pan.. Ostrożnie.. Żeby nikt się nie zbudził...

Pociągnęła go za pusty rękaw marynarki. Rex postępował za nią ostrożnie na palcach. Jadźka odsunęła rygle. Wtej chwili zdawało im się, że skrzypnęły schody.

Rex wstrzymał oddech. Znowu nastąła cisza.

— Czy aby ktoś się nie zbudził? — zaniepokoił się Rex.

— Bądź pan spokojny — odparła Jadźka. — Jacek śpi jak zabity, a Felek niczego się nie domyśla... Idź pan... Szybko...

Otworzyła drzwi. Do gospody wdarła się fala chłodnego, nocnego powietrza

— Ja zaczekam na dole. Sprowadź pan policję... Już ja wszystko pokażę... Idź pan...

Rex wyszedł. Słyszał jeszcze cichy trzask zamykanych drzwi.

Nareszcie był znowu na ulicy.

Zatrzymał się, by zaczerpnąć świeże powietrza.

Nagle drgnął. Usłyszał wyraźnie brzęk szyby otwieranego okna. Po chwili odezwał się jakiś głos:

— O, widzisz... Tu stoi...

Rozdział czterdziesty trzeci

Trup w worku

Rex stał jak wryty. Bał się ruszyć. Przez chwilę trwała cisza. Wreszcie ozwał się drugi głos:

— Hej, kto tam!...

Rex nie wiedział, co czynić... Odpowiedzieć, czy milczeć?... Wolał to drugie.

Skulił się więc, jak mógł najbardziej i bał się pary z ust puścić.

Zgóry jednak padały dalsze nawoływania:

— Jest tam kto?.. Odezwij się!...

— Napewno stoi... — odparł drugi, pewnie Felek, gdyż z głosu pierwszego Rex poznał Jacka. — Słyszałem wyraźnie zgrzyt odsuwanych rygli...

— To zaświeć lampkę...

— Zaraz... Gdzieś ją tu mam..

Chwila ciszy, potem — strumień jasnego światła zalał najpierw jezdnię, poczem zaczął się przelewać na chodnik, podchodząc aż pod mury domku...

Rexowi przestało bić serce z wielkiego strachu.

Nagle poczuł na sobie jasną plamę...

— O!.. Widzisz go!... Ukrył się, łajdak!... Hej!... Głowę podnieś!...

Rex wiedział, że walka już przegrana.. Wykryli go...

Podniósł głowę i rzekł błagalnym głosem:

— Darujcie mi, moi panowie... Uciekłem stąd, bo nie mam pieniędzy na zapłacenie kolacji i noclegu... Byłem głodny... Proszę mi wybaczyć... Zapłacę. Napewno zapłacę...

— Nie zamydlaj nam oczu, bracie.. — przerwał mu Felek. — Słyszałem treść rozmowy, jaką prowadziłeś z Jadźką... Kara jej nie minie, bądź spokojny, a i z tobą rozprawimy się należycie... Marsz na górę!...

— Zpowrotem nie wejdę... — odparł Rex. — Pozwólcie mi odejść...

— Żebyś nam tu policję sprowadził, co?...

— Nie sprowadzę... Przysięgam, że nie sprowadzę... Pozwólcie mi stąd odejść...

— Wracaj!...

— Nie zawrócę!...

— Albo zawrócisz w tej chwili, albo..

Rex postawił wszystko na jedną kartę. Rozumował w ten sposób: — jeżeli wrócę, wpakują mnie w najlepszym razie do lochu, gdzie siedzą Stęga i Ela i skąd nigdy prawdopodobnie nie wyjdą... Jeśli nie usłucham ich rozkazu, mam przynajmniej nadzieję, że uda mi się uciec i sprowadzić policję.

Rzucił się więc do ucieczki.

Ledwo jednak odebrał się od murów, gdy gruchnął strzał.

Felek chybił.

Rex biegł zygzakami, by utrudnić celowanie. Ale drugi strzał był pewniejszy. Rex zachwiał się i padł na ziemię...

— Leży... — rozległ się szept zgóry.

— Trzeba go dyskretnie usunąć z chodnika.

Ktoś zatrzasnął okno. Ktoś zbiegł na dół po schodach.

Lecz w tej chwili drzwi gospody otwarły się z trzaskiem i Jadźka wybiegła na ulicę.

— Łotry! — ryknęła. — Zamordowaliście niewinnego człowieka!...

Ale już dopadł do niej Felek i mocno ścisnął ją za gardło.

— Milcz! — wrzasnął jej za uchem.

Dziewczyna cała zsiniała, oczy wypełzły jej na wierzch. Felek trząsł nią, jak dojrzałemi owocami na drzewie.

Potem cisnął ją na ziemię i kopnął w brzuch z taką siłą, że dziewczyna zawyła z bólu.

Tymczasem Jacek podbiegł do rannego Rexa. Ujął go pod ramię i wlókł za sobą bezwładne ciało.

Na ulicy panowała cisza. Nikt się nawet nie obudził, nikt nie wyjrzał oknem.

Mieszkańcy tej dzielnicy przywykli do nocnych awantur i strzałów. Pewnie pijani, albo bandyci... Nie pierwszy to raz... Wyjrzeć oknem — niebezpiecznie.. Można jeszcze dostać kulą w łeb. Więc lepiej nie wychodzić z pod pierzyny.

Rex i Jadźka leżeli na podłodze w gospodzie. Jadźka zawodziła głucho, — trzymając się za brzuch. Rex leżał nieruchomo.

Felek zamienił kilka słów z Jackiem. Widać zapadło jakieś postanowienie, — gdyż wpakowali Rexa do worka i Felek wziął go na plecy.

Jacek otworzył drzwi, wyjrzał i dał znak, że droga wolna. Felek wyniósł trupa w worku.

Była ciemna, ponura noc Na drodze Czerniakowskiej w płytkim rowie leżał obatuchany w worek trup biednego akrobaty, który życiem przypłacił chęć przysłużenia się tej, którą kochał jeszcze, gdy był zdrów i silny, gdy uchodził za bożyszcze wielkich tłumów cyrkowych. Teraz gnił w worku na pustej drodze w ciemną, ponurą noc.

Felek po zrzuceniu worka z pleców czuł się wolnym... Niech teraz szukają wiatru w polu.

Z Jadźką da sobie radę. Słowa nie piśnie. Przez dwa tygodnie ust nie otworzy.

Po powrocie do gospody, tak ją stłukł, że dziewczyna rzeczywiście mówić nie mogła.

Po dokonaniu tej czynności raz jeszcze zasunął wszystkie rygle i położył się spać.

W gospodzie znowu zapanowała cisza. Słychać było tylko ciche postękiwania skatowanej nieludzko dziewczyny.

Ale w tym czasie, gdy Felek chrapał, sądząc, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, na drodze Czerniakowskiej zaszedł wypadek, który zaważył na jego losie.

Oto od strony Warszawy ukazało się nagle z mroków nocy jakieś auto. Maszyna nie jechała zbyt szybko. Widocznie siedzącej wewnątrz młodej parze nie zależało na pośpiechu. Kto zajrzałby przez szybkę, przekonałby się prawdopodobnie, że mogło jej zależeć raczej na czemś wręcz odwrotnem, a mianowicie — aby auto jechało jaknajwolniej i aby czas jazdy przedłużył się w nieskończoność...

Bo czy każdy z nas nie pragnie, aby miłość trwała wiecznie?...

A w aucie tym jechała para młodych kochanków, którzy ciemną, pustą drogą Czerniakowską wybrali jako teren swych romantycznych wynurzeń.

Dyskretny szofer znał się na tych sprawach i umiał przystosowywać szybkość maszyny do różnych okoliczności. Wiedział, że skoro kazali mu jechać do Placu Bernardyńskiego i zpowrotem, zna czy to, że jadą bez celu...

A ponieważ nikt bez celu nie wyjeżdża taksówką za miasto, szczególnie gdy jest w towarzystwie młodej i powabnej osóbki, więc... nietrudno było się domyśleć.

Światło reflektorów padało na drogę dwiema smugami niczem świetlane szyny, rozścielające się jak dywan. Nikt za nimi nie podążał, nikt im nie zagradzał drogi.

Minęli gospodę Jacka i jechali dalej ku miejskim rogatkom.

W pewnej chwili przy lekkim zakręcie światło reflektoru padło na płytki rów, gdzie zaczerniał jakiś wielki przedmiot. Szofer rzucił okiem na rów, zastanawiał się przez chwilę, co to mogło być, ale już światło powędrowało dalej na środek drogi i maszyna toczyła się po równiutkiej ulicy.

Szofer zapomniał o tajemniczym przedmiocie, leżącym w rowie. Spać mu się chciało po całodziennej włóczędze nocnej. Był to ostatni kurs. Potem miał przyjść inny na nocną zmianę.

Kiwał się więc przy kierownicy i wpatrywał już kresu tej przejażdżki. W dali mignęły światełka. To latarnie Placu Bernardyńskiego. Przyśpieszył jazdę.

Maszyna zatoczyła koło wzdłuż brzegów placu i zpowrotem wjechała na Czerniakowską, zmierzając teraz do miasta.

— Już nie długo... — pomyślał szofer — Głodny jestem... Trzeba będzie pójść co wypić...

Musiał już o tem, jaką wybrać knajpę. Nagle do uszu jego dobiegł lekki dzwonek, potem krótki krzyk.

Szafer momentalnie zahamował.

— Co się stało? — zapytał pasażer.

— Zaraz... Nie wiem... Coś tam...

Szofer wysiadł. Pośrodku drogi jakiś mężczyzna podnosił rower.

— Psiakrew... — mruczał niefortunny rowerzysta. — O mało nie wpadłbym pod auto...

— Pańska wina... — tłumaczył szofer — Trzeba mieć latarkę... Tak nic nie widzę...

—Zepsuła mi się... Śpieszę do domu

Potłukł się widać bardzo, gdyż nie mógł wyprostować lewej ręki. Wsiadł jednak na rower i pomknął dalej.

Szofer również zamierzał wrócić na swe miejsce i puścić w ruch maszynę, gdy nagle wzrok jego padł na ów ciemny przedmiot, leżący w rowie, a oświetlony teraz reflektorem.

— Patrzcie... worek... — mruknął szofer.

— Dlaczego nie jedziemy? — zapytał znowu zniecierpliwiony pasażer.

— Zaraz... Coś tam leży?...

— Gdzie?... Co?.. Co się panu przyśniło?...

(Dalszy ciąg jutro).

Kobiety tureckie są niezadowolone

z praw które im nadał Kemal Pasza. — Jedynym ideałem turczynki jest małżeństwo

Kobiety wschodnie pozbawione są zazdrości

(x) Los kobiet na Wschodzie uległ w ostatnich czasach znacznej poprawie. Poprawie według pojęć europejskich. Kobiety usamodzielniły się nieco, mają możność kształcenia się, pracy zawodowej, posiadają one jeszcze wiele innych praw, bez których europejska kobieta nie wyobraża sobie życia. — Ta emancypacja kobiet wschodnich nie we wszystkich krajach jest jednakowa. — **Najbardziej emancypowane są kobiety tureckie, którym w sukurs przyszedł Kemal Pasza, wyzwalając je z haremów i nadając szereg praw.**

Ciekawe jest jednak to, co czują i jak się czują w nowej roli kobiety tureckie. Pewna dziennikarka, udała się w podróż na Wschód jedynie w tym celu, **aby wybadać nastroje kobiet wschodnich.** I okazuje się, że w lwiej części **kobiety nie są zadowolone z nowego porządku.** Starszym kobietom niema się czego dziwić. Przyzwyczaiły się do haremów i dobrze im z tem było, ale najciekawsze **jest to, że narzekają również młode.**

Pewna młoda turczynka, **która świeżo otrzymała** dyplom na uniwersytecie zapytana przez dziennikarkę, czegoby teraz najbardziej chciała, odpowiedziała, **że jedynem jej marzeniem jest... wyjść zamąż.**

Nawet najbardziej wyzwolone i samodzielne kobiety tureckie **do dzisiejszego dnia uznają hegemonję i prawa mężczyzn.** Posłuszeństwo leży w ich krwi i wiele czasu upłynie nim się to zmieni. Pewna turczynka, wzięty adwokat, posiadająca własną, dobrze prosperującą kancelarję, została poczęstowana kieliszkiem coctailu. Ojciec jej, który był przy tem obecny, odezwał się ostro: „Odstaw to w tej chwili, to nie dla ciebie..." I samodzielna kobieta, adwokat, wykonała polecenie bez słowa sprzeciwu.

Starsze kobiety narzekają, oczywiście, na zepsucie obyczajów, na zbytnie wyzwolenie kobiety itd. Turcja do tego stopnia i tak szybko zeuropeizowała się, że gnębią ją te same problemy, które gnębią europejczyków. — Przedewszystkiem **Turcja już narzeka na nadprodukcję inteligencji** i wiele osób z wyższem wykształceniem nie może znaleźć pracy w swoim zawodzie.

Jeszcze jedna ważna kwestja nęka Turcję: kwestja, która dotychczas nie wchodziła w grę. **Oto Turcja zaczyna cierpieć na głód mieszkaniowy.** Dotychczas syn wstępujący w związki małżeńskie mieszkał wraz z żoną i dziećmi przy rodzicach. Obecnie nastąpił taki rozdźwięk pomiędzy starszem pokoleniem i młodem, że niesposób jest wspólnie mieszkać i stale się sprzeczać. Młodzi wobec tego zakładają własne gniazdka, co w konsekwencji doprowadziło do głodu mieszkaniowego.

Pewna młoda turczynka zwierzyła się, **że o wiele lepiej się czuła, gdy twarz jej zakrywał nieprzejrzysty welon, a ona sama mogła przez cały dzień leżeć na miękkich poduszkach.** Na pytanie, czy nie raziło jej to, że mąż jej mógł mieć tyle żon ile mu się podobało, odpowiedziała, że ta kwestja zupełnie jej nie przeszkadzała i **że bardzo często zdarzało się, że żony same wyszukiwały dla swego męża nowe i młodsze żony.**

W Syrji i Palestynie samodzielność kobiet jest dużo mniejsza. W Turcji prawa kobiet są prawie takie same, jak prawa kobiet europejskich. W Syrji natomiast **mąż może otrzymać rozwód po dwunastu godzinach od chwili wniesienia podania i biedna kobieta zostaje nagle bez dachu nad głową.** Jedynym zawodem dostępnym dla kobiet w Syrji jest zawód nauczycielki w niższych klasach i szkółkach elementarnych.

W czasie pobytu w Damaszku, europejskiej dziennikarki, studjowało na wydziale medycznym uniwersytetu w Damaszku, pięć zawoalowanych kobiet. Po skończeniu studjów będą one mogły praktykować jako lekarki, ale wyłącznie jako lekarki dla kobiet i dzieci.

Ulice Damaszku roją się od czarno ubranych i szczelnie zawoalowanych kobiet, którym dano swobodę dowolnego wychodzenia do miasta. **Natomiast kursują tam specjalne, o matowych szybach wozy tramwajowe przeznaczone wyłącznie dla kobiet.** W teatrach i kinach odbywają się co kilka dni przedstawienia wyłącznie dla kobiet i **żaden mężczyzna powyżej ósmego roku życia niema tam prawa wstępu.** Tak samo restauracje i kawiarnie mają specjalne pokoje dla kobiet.

To są już najnowocześniejsze zdobycze kultury europejskiej, które objawiają się w mieście. Na wsi pozostało wszystko po staremu. Tak samo żona wychodzi rano w pole, orze, sieje, zbiera, a mąż pali leniwie fajkę i nic nie robi.

Pewna stara syryjka opowiedziała wielce uradowanym głosem, że udało się jej dla męża znaleźć młodą i urodziwą żonę. Na pytanie czemu to zrobiła, odpowiedziała, **że jest bardzo zadowolona, ponieważ „młoda żona będzie nam rodzić synów i poza tem pomoże mi w pracy. Będzie moją młodszą siostrą i bardzo będę ją kochać..."**

Najmniej zmian widać w Persji. Po dawnemu zostały tam haremy i kobiety są tak rozleniwione, że nie chce im się nieraz ręki wyciągnąć.

— Pewnego razu, — opowiada dziennikarka — prosiłam o pozwolenie umycia się w basenie haremowym, służącym zresztą do tego celu. Damy w haremie bogatego kupca zezwoliły i z ciekawością przyglądały się, jak się rozbieram. Gdy weszłam do basenu wyskoczyłam nagle z krzykiem, ponieważ nastąpiłam na coś miękkiego. Jak się **okazało w basenie utopił się kot i był już w zupełnym rozkładzie.**

Żadna z dam w haremie nie okazała jednak z tego powodu żadnego oburzenia i patrzyły się na mnie nie mogąc zrozumieć dlaczego nie chcę się myć w wodzie, w której zgnił kot.

Co odczuwa człowiek,

w chwili, kiedy skacze w przepaść

W Berlinie ubiegłego roku w przystępie silnego zdenerwowania na tle przeżyć sercowych, skoczyła pewna młoda panna ze szczytu berlińskiej wieży, radjowej, z wysokości 75 metrów. Przypadek chciał, że młoda desperatka nie zabiła się na miejscu i dzięki szybkiej pomocy zdołano ją uratować.

Publiczność, która czytała o tym wypadku, zadawała sobie pytanie: jakie uczucie miała młoda dziewczyna, gdy leciała z tej wysokości w dół i czy wogóle była przytomna?

Pewien berliński dziennikarz odwiedził niedoszłą samobójczynię, chcąc uzyskać odpowiedź na to pytanie.

Młoda panna opowiedziała, że wogóle nic nie odczuwała w owych strasznych chwilach i z całą energją na jaką mogła się jeszcze zdobyć postanowiła nie myśleć o niczem. Nie pamięta też czy miała oczy otwarte, w każdym razie padając już na ziemię uczyniła ruch, jaki robi każdy człowiek, aby osłabić uderzenie, gdy skacząc spada na ziemię.

Jedno jest pewne, że zdesperowany człowiek, który decyduje się na śmiertelny skok w przepaść nie może mieć wspomnień, ani też zwracać uwagi na to co się z nim dzieje.

Wspomnienia przeżyć mogą mieć tylko ludzie, którzy skakali w przepaść z całą świadomością pod wpływem odwagi sportowej. A więc przedewszystkiem lotnicy, ćwiczący się w skokach ze spadochronem.

Jeden z tych dzielnych młodych ludzi opisał ciekawie swoje wrażenia w następujący sposób:

„Moment skoku ze spadochronem, zanim się nie rozwinie jest bardzo emocjonujący. Po chwili człowiek odzyskuje równowagę i z przyjemnością unosi się w powietrzu. Szybkość z jaką spada człowiek ze spadochronem wynosi do 200 kilometrów na godzinę, czyli że spadanie trwa dostatecznie długo, aby można było zebrać myśli. W takich zresztą momentach myśl ludzka jest daleko szybsza i sprawniejsza, a instynkt samozachowawczy jest o wiele silniejszy, niż uczucie strachu.

Skakanie ze spadochronem bardzo szybko staje się przyzwyczajeniem. — Z początku zaciska się mocno powieki, ale nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby ktoryś z nowicjuszów krzyknął. Człowiek taki po wylądowaniu przedewszystkiem chce się czegoś napić. Rzadko kiedy już za pierwszym razem, gdy skacze ma jakieś wrażenie. Przychodzą one z czasem, gdy nowicjusz taki otrzaska się w zupełności ze spadochronem i samem spadaniem.

Naogół, zakończył dzielny lotnik,— nie doznaje się przykrego uczucia niepewności, a wręcz przeciwnie. Ma się wtedy uczucie, że wyzbyło się ciężaru własnego ciała".

Trujące grzyby i przejechany pies

Tragikomiczny wypadek w posiadłości farmera

(sb) Pisma amerykańskie donoszą o niezwykle tragikomicznym wypadku, który miał miejsce w posiadłości pewnego bogatego farmera. W niedzielę, zebrało się tam liczne towarzystwo, przyczem do stołu podano grzyby. Ponieważ ktoś wyraził przypuszczenie, że grzyby mogą być trujące, nikt nie chciał ich jeść. Wówczas pani domu, postanowiła zrobić „próbę" i dała je do skosztowania pięknemu rasowemu psu.

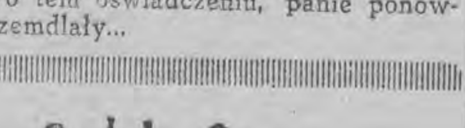
Pies zjadł grzyby, a gdy po pół godzinie nie zdradzał żadnych objawów zatrucia, goście ze smakiem spożyli potrawę. Po kilkunastu minutach wpadł do pokoju blady z przerażenia lokaj, oświadczając, że... **pies leży na szosie nieżywy.**

Oświadczenie to wywołało straszne wrażenie, kilka pań zemdlało, a reszta dostały spazmów. Kilku panów, nie tracąc zimnej krwi wezwało lekarza, okazało się jednak, że doktór wyjechał autem przed pół godziną, wezwany do nagłego wypadku. Wkrótce jednak wrócił i przybył do domu owego farmera.

Lekarzowi oświadczono, że goście „zatruli" się grzybami, wobec czego doktór wypompował wszystkim żołądki. Po dokonaniu tych zabiegów, gdy humory zlekka się poprawiły, lekarz zwrócił się w stronę pani domu i rzekł:

— Muszę panią najmocniej przeprosić, ale gdy przed pół godziną jechałem do pacjenta, przejechałem niechcący przed willą pani psa.

Po tem oświadczeniu, panie ponownie zemdlały...



Wolna trybuna.

Zazdrość o żonę

czyni męża niewolnikiem własnych instynktów

Pan St. K. Koło. Z treści pańskiego nieco chaotycznego listy, wynika, że posiada Pan specjalne skłonności do **samoudręki.** Skoro wiedział Pan o lekkomyślnem prowadzeniu się swej żony przed ślubem i mimo to ożenił się Pan z nią, to jednocześnie należało z tą chwilą **wymazać z pamięci całą jej przeszłość i raz na zawsze przestać o tem myśleć.**

Być zazdrosnym o przeszłość, to rzeczywiście samoudręka, mogąca doprowadzić do poważnego rozstroju nerwowego. Sądzę, że przed waszym ślubem rozważył Pan dokładnie wszystkie te kwestje i w rezultacie miłość wasza zwyciężyła niskie uczucie zazdrości. Żeniąc się z obecną pańską żoną, tem samem **wybaczył jej Pan przeszłość.** Wierzę, że uczucie zazdrości, które jest w Panu zbytnio spotęgowane, jest przykre, powinien Pan jednak, jako mężczyzna, **opanować się i nie zadręczać siebie i żony,** która pański nastrój najprawdopodobniej odczuwa i nad nim boleje, mogąc nawet tego nie okazywać.

Bezpodstawnem podejrzeniem, że żona nie dochowuje Mu wierności, wyrządza jej Pan niesłychaną krzywdę, tak samo, jak i krzywdzi ją posądzenie, że łączy ją z Panem nie miłość i przywiązanie, a tylko obawa pogorszenia losu w wypadku waszej rozłąki. Obawiam się, że **Pan sam jest źródłem rozdźwięku w waszem małżeństwie.**

Twierdzi Pan, że żona Pana nigdy nie była Jego przyjaciółką i że nie umiała sobie Go zdobyć. **A czy Pan próbował zdobyć sobie przyjaźń żony i uczynić z niej przyjaciółkę?** Niezawsze można w takich wypadkach pozostawiać inicjatywę kobiecie. Dzieli was wieczna **pańska podejrzliwość i dzieli was przeszłość o której żona Pana napewno zapomniała, a z której Pan uczynił sobie źródło udręki.**

Niech Pan nie czeka aż żona zdobędzie i ujmie sobie Pana, niech Pan pierwszy wyciągnie do niej **przyjazną dłoń.** Nie wolno zapominać o tem, że żona Pana, mimo, że Mu tego nie okazuje czuje (kobiety mają silnie rozwinięty dar intuicji) że w głębi duszy żywi Pan do niej żal. To co raz zostało wybaczone, powinno być zapomniane. **Niech Pan zdobędzie się na silną wolę i wyeliminuje uczucie zazdrości, które czyni z Pana niewolnika własnych instynktów i zatruwa życie.**

Przez pamięć o dziecku, które Pan tak kocha, a które przykro odczuje rozdźwięk pomiędzy ojcem i matką, **niech Pan zbliży się do żony, niech Pan, jako mężczyzna, postara się zdobyć jej przyjaźń i serce** i niech Pan was oboiga nie zadręcza niesłusznemi podejrzeniami. Trzeba mieć więcej wiary i ufności!

Auto pancerne Al Capone'a

kupił sobie na pamiątkę pomysłowy anglik

(sb) Do portu w New Yorku zajechało przed kilku dniami pancerne auto. Przerażeni policjanci dobyli rewolwerów, albowiem poznali, **że jest to słynne auto pancerne Al Capone.** Auto zatrzymało się i na ulicę wysiadł jakiś niepozorny mężczyzna. **Został on niezwłocznie aresztowany i odstawiony do komisarjatu.**

Dopiero tu cała sprawa wyjaśniła się. **Aresztowany nie był gangsterem, ani pomocnikiem Al Capone'a, lecz zwykłym „porządnym człowiekiem".** Przyjechał on niedawno do Ameryki z Anglji i „**na pamiątkę" kupił sobie pancerne auto przywódcy bandytów amerykańskich.**

Obecnie postanowił on auto to zabrać ze sobą do Anglji i urządzić „wystawę". Za 6 pensów każdy będzie mógł oglądać ten wóz, przyczem nie ulega wątpliwości, że uzyskane w ten sposób pieniądze pokryją koszta kupna samochodu pancernego.

Należy zaznaczyć, że podobna „osobliwość" będzie poraz pierwszy przywieziona z Ameryki do Europy.



Sportowcy z całej Polski

wybierają się do Warszawy na zawody Polska—Belgja

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał z Belgji zawiadomienie, iż z okazji zawodów piłkarskich Polska — Belgja które jak wiadomo, odbędą się w dniu 4 czerwca b. r. w Warszawie na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego, przybywa z Belgji wycieczka polaków, zamieszkujących w Belgji, licząca 600 osób. Wycieczka ta wyjeżdża z Brukseli już w dniu 27 maja r. b.

Jak już podaliśmy do wiadomości naszym czytelnikom, Redakcja nasza organizuje specjalny pociąg wycieczkowy na powyższe zawody w stolicy. — Jeżeli się doda, że pozatem pociągi popularne przywiozą rzesze pątników sportowych z całej Polski, to w okresie Zielonych Świąt Warszawa przeżyje prawdziwy najazd sportowców.

Będzie to inwazja, jakiej dotychczas nie notuje historja naszego sportu.

Redakcja nasza czyni wszelkie starania, by przejazd wygodnemi pociągami pulmanowskiemi, był jaknajwygodniejszy, zaś organizatorzy dokładają wszystkich sił by przyjęcie gości w Warszawie oraz imprezy sportowe wypadły jaknajwspanialej i by pierwszy kontakt sportu stołecznego z prowincją pozostawił u uczestników jaknajlepsze wrażenie.

Wszelkich informacji w sprawie powyższej wycieczki jak i zgłoszenia na pozostałe miejsca, przyjmuje administracja naszego pisma ul. Pijarska 4, oraz biuro podróży Wagons Lits-Cook ul. Sławkowska 12.

Walne zgromadzenie

Okręg. Zw. Bokserskiego w Krakowie

W czwartek, dnia 18 maja odbyło się w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego w Krakowie, walne zgromadzenie Okr. Związku Bokserskiego, któ re po dłuższych dyskusjach nad sprawami organizacyjnemi, wybrało nowy zarząd w osobach: prezes Mjr. Czechowski, I wiceprezes red. Al. Choczner, II wiceprezes inż. Siódmak, sekretarz Zakrzewski, skarbnik Rubiński, kronikarz Turner, gospodarz Hirshberg, kapitan związkowy, kap. Blachaczek, prze wodniczący wydziału sport. Kupfer, przew. wydz. spraw sędz. Moskal. Komisja rewizyjna dr. Haber, Kozłowski, inż. Fallek.

Notatnik sportowca

Pająk Jan, obrońca Cracovii, który uległ na meczu z Wartą kontuzji nogi zdążył się już wyleczyć i weźmie udział w spotkaniu Garbarnia — Cracovia.

**

Balcer M., lewoskrzydłowy Wisły, nie mógł wyjechać na tournee Wisły po Belgji i Francji, z powodu egzaminów na uniwersytecie.

**

Kierownictwo sekcji kolarskiej Cracovii, po ustąpieniu p. Skotnickiego, objął p. Schimscheimer.

**

Mecz Bruksela — Kraków odbędzie się na boisku Cracovii. Meczem kierować będzie znany krakowski międzynarodowy sędzia footbalowy p. Schneider.

**

Czarnik Henryk, po ukończeniu Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie, przebywa w Krakowie i gra w drużynie mistrza Polski — Cracovii.

**

Sekcja bokserska Wisły, której zawodnicy trenują intensywnie pod okiem fachowych instruktorów, rozwija się doskonale i w przyszłym sezonie odegra niewątpliwie poważną rolę.

**

Prezydent miasta Krakowa p. dr. M. Kaplicki, przyjął godność honorowego prezesa Klubu Sport. Cracovia.

Dzisiejsze imprezy sportowe

w okręgu krakowskim

Dzisiejsza niedziela przynosi szereg imprez sportowych, z których na pierwszy plan wysuwają się: spotkanie tenisowe (dalszy ciąg) Monaco—Kraków oraz mecz ligowy Cracovia—Garbarnia.

Prócz tego na lotnisku w Rakowicach odbędą się, z okazji zakończenia tygodnia lotniczego LOPP.-ćwiczenia i popisy lotnicze.

Brać piłkarska kilkanaście meczów w klasie A, B i C, rozpoczynając je w godzinach porannych.

I tak rozegrane zostaną:

Godzina 9,— boisko Sparty, Wolanka—Rakowiczanka, sędzia Mgr. Königsberber.

Godzina 9,— boisko Wawelu, Sparta III—Wawel III, sędzia dr. Kuczyński.

Godzina 9,15 boisko Cracovii, Legja II—Cracovia II, sędzia p. Huppert.

Godzina 9,15 boisko Grzegórzeckiego, Grzegórzecki II—Olsza II, sędzia p. Rutkowski.

Godzina 9,15 boisko Makkabi, Siła II—Makkabi III, sędzia p. Waldner.

Godzina 9,30 boisko Wisły. Wawel II—Wisła II, sędzia p. Joniec.

Godzina 10,00 boisko 22 pp. ZFG.—Krowodrza, sędzia p. Weinreb.

Godzina 11,00 boisko Grzegórzeckiego, Korona —Grzegórzecki, sędzia dr. Rumpler.

Godzina 11,00 boisko Makkabi, Wawel—Makkabi, sędzia p. Kochanek.

Godzina 11,00 boisko Legji, Łobzowianka—Jutrzenka, sędzia p. Lieberman.

Godzina 11,00 boisko Sparty. Nowowiejski—Maraton, sędzia p. Geregl.

Godzina 11,00 boisko Unji. Czarni II — Polonja II, sędzia p. Landesdorfer.

Godzina 11,30 boisko Wisły, Garbarnia Ib — Wisła Ib, sędzia p. Medwin.

Godzina 12,00 boisko 20 pp. Krowodrza II — Hakadur II, sędzia p. Bartyzel.

Godzina 14,45 boisko Wisły ,Zwierzyniecki II—Makkabi II, sędzia p. Zapiór.

Godzina 15,00 boisko Legji, Orlęta—Nadwiślan, sędzia p. Babirecki.

Godzina 15,00 boisko Olszy, Hakoh — Sparta, sędzia p. Prelicz.

Godzina 15,00 boisko Makkabi, Hagibor—Warta sędzia p. Schimscheimer.

Godzina 15,00 boisko Garbarni, Nadwiślan II—Garbarnia III, sędzia p. Grodzicki.

Godzina 16,00 boisko Unji, Legjon — Prędniczanka, sędzia p. Löffelgolz.

Godzina 16,00 boisko Z.F.G. Podgórze II—Z.F.G. II, sędzia p. Mermelsein.

Godzina 16,30 bosko Wisły, Zwierzyniecki — Unjo, sędzia p. Stopa.

Godzina 17,00 boisko Sparty. Polonja—Patria, sędzia p. Heitner.

Godzina 17,00 boisko Garbani, Cracovia—Garbarnia, zaw. ligowe, sędzia p. Schneider.

CHRZANÓW: Godzina 14,00 boisko Fabloku Azotanja — Fablok II, sędzia p. Liebling. Godz. 16,00 boisko Fabloku. Legja (Kraków) — Fablok, sędzia p. Hetper.

WIELICZKA: Godzina 16,00 boisko Wieliczanki. Bieżanowianka — Wieliczanka, sędzia p. Filipkowicz.

BOCHNIA: Godzina 16,00 boisko Bocheńskiego. Skawinka — Bocheński, sędzia Wołoszyn.

JAWORZNO: Godzina 16,30 boisko Victorji Trzebinia — Victoria, sędzia p. Bobola.

PROKOCIM: Godzina 15,00 boisko Olimpja. Zw. Strzel. Wieliczka, sędzia p. Herman. Godzina 16,30 boisko Łagiewianka — Prokocim sędzia p. Pawłowski.

TARNÓW: Godzina 11,30 boisko Samsonu. Sandecja — Samson, sędzia p. Gumplowicz. Godz 16,30: boisko Jutrzenki. Tarnovia — Jutrzenka sędzia p. Seidner.

Chiński mur paszportowy

jest tamą między sportem polskim a zagranicznym

Sprawa nieudzielania ulgowych paszportów drużynie krakowskiej Wisły oraz rekordziście świata Heljaszowi — odbiła się głośnem echem w całym polskim świecie sportowym a nawet zagranicą. Ani jednak głosy prasy, ani też opinji publicznej w Polsce, nie wpłynęły na cofnięcie tego „propagandowego" zakazu i nasze drużyny sportowe czy też wybitne jednostki — które niejednokrotnie w wysokiej mierze przyczyniły się do rozsławienia imienia Polski poza granicami kraju — zmuszone są nadal do zamknięcia się w ciasnych ramach własnego podwórka.

Ostatnio mamy do zanotowania fakt zerwania kontaktów z drużynami austrjackiemi i jugosłowiańskiemi, na skutek niemożności uzyskania paszportów ulgowych.

Oto Cracovia, która miała wyjechać do Grazu, Lublany, Mariboru i Spalato, na 4 mecze — musiała w ostatniej niemal chwili zerwać gotowe i sfinalizowane kontrakty, gdyż min. skarbu odmówiło wydania paszportów ulgowych.

Kluby zagraniczne, nie mogąc pojąć tych nieznanych nigdzie na Zachodzie poczynań, nie chcą zgodzić się na podobne załatwienie spraw w ostatniej chwili i telegraficznie żądają bezwarunkowego przyjazdu Cracovji.

Jak wyglądamy w oczach zagranicy i na jakie nieprzyjemności w sporcie jesteśmy narażeni — można łatwo wywnioskować.

Chmielewski ma rację

W dniu 28 b. m. odbędzie się w Gdyni mecz bokserski Polska — Czechosłowacja.

Na siedem dni, poprzedzających mecz, zawodnicy wyznaczeni do naszej reprezentacji, zostaną skoszarowani w Hallerowie.

Jak się dowiadujemy, Chmielewski nie chce brać udziału w tym meczu ze względu na to, że wystawiony został do wagi półciężkiej, do której brakuje mu prawie 10 klg. O ile decyzja PZB nie zostanie zmieniona w sensie przestawienia Chmielewskiego do wagi średniej — najlepszy nasz zawodnik startować nie będzie.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Pełna tabela wygranych

2-go dnia ciągnienia I klasy 27-ej loterji państwowej.

W 2-im dniu ciągnienia 27 loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Po 5.000 zł. n-ry
5815 42857

2.000 zł. nr. 128466

1.000 zł. 27809

Po 500 zł.:
1575 7160 22544 45335 61654 68656 117315 152706

Po 400 zł.:
35389 45335 59443 66943 70377 75867 78 655 85650 125133 132438 137[illegible]23

Po 200 zł.:
181 35628 60138 60978 62977 79515 84[illegible]98 91588 94220 105751 107566 109152 116615 123324 131916 134732 1[illegible]36 150685 151707 152439

Po 150 zł.:
1985 3952 13612 17010 18894 18939 [illegible]36 29608 32782 34121 36353 39634 [illegible]3024 63781 69074 73067 73091 73186 75910 76153 78653 78708 8111[illegible] [illegible]6686 92553 94823 96992 98668 996[illegible] [illegible]00081 100613 100924 108358 121929 123527 130509 142916 147658 148890 148919 151733

Stawki

118 49 303 412 521 618 42 69 788
932 50 95 1113 370 429 554 614 60
886 2884 99 272 3004 179 305 39 403
823 4095 757 838 5243 334 41 515 887
992 6154 528 312 26 436 583 623 24
727 46 7192 533 86 624 77 83 703 79
958 8017 54 85 268 332 429 98 323
705 18 92 9127 292 980 82 98 10118
278 362 542 655 768 77 817 964 11084
222 323 52 452 53 70 507 826 53 917
12026 571 79 643 800 13028 34 263
339 496 599 630 89 808 14221 341 557
58 15059 223 47 461 579 16251 518
854 980 17122 312 18016 762 860 76
972 19334 95 444 624 20085 371 549
91 848 70 21543 327 598 654 867 912
22119 210 52 360 83 401 712 86 960
23019 175 250 401 40 547 88 640 807
46 931 67 24007 171 266 322 96 480
535 45 739 25032 162 222 76 365 482
91 796 944 65 26050 781 27290 403
513 628 704 57 946 78 28022 102 26
75 94 382 562 739 29000 17 132 280
357 450 864 965 30516 22 635 748 54
882 31288 468 511 606 97 753 32031
288 385 802 33001 38 102 34 219 24
86 375 403 564 758 34079 99 109 89
260 379 788 890 989 32226 55 329 71
418 783 962 36226 55 329 71 418 783
962 37138 48 72 85 86 253 374 79 474
763 843 38355 553 649 39082 104 20
53 308 65 424 72 76 80 40348 454 892
41152 446 507 607 8 866 943 42357
401 93 838 997 43075 496 523 663 786
44039 97 248 54 397 585 651 705
45012 26 67 99 198 243 338 539 76
799 811 46126 46 279 87 645 57 73
873 94 987 94 47039 102 88 74 210
305 37 443 79 885 48231 320 417 527
681 83 879 49022 66 416 68 646 62
824 998
57062 257 322 51356 864 75 81 921
52297 454 71 558 844 53127 643 52 79
700 33 64 887 933 54334 601 790 850
947 55062 596 802 30 56091 229 403
5 524 74 622 58 742 906 85 57073 106
270 84 388 408 846 53 932 58070 141
384 816 96 971 59177 373 614 84 701
60043 67 72 117 68 349 432 531 632
732 929 51 61230 300 68 72 429 629
56 752 57 801 18 942 62030 69 170
294 392 494 740 74 63043 383 94 460
514 58 66 78 93 995 64270 353 976
65140 395 463 92 734 829 81 947
66135 37 88 317 463 754 837 67044 94
171 88 350 706 48 68069 116 93 306
29 437 564 641 804 24 69142 421 79
92 564 651 92 913 18 70272 463 81 91
535 758 63 811 43 71036 234 435 549
735 72103 383 739 48 962 75088 96
397 505 21 88 600 17 22 987 74013 74
710 58 89 954 70 14 75246 323 606
823 76224 366 541 602 77089 280 672
91 78084 124 409 655 761 904 65 79283
96 615 929 39 44 80023 71 263 447 89
601 62 69 858 97 81051 129 85 88 275
338 432 60 99 616 719 82109 17 281
307 456 501 645 79 789 816 83014 31
122 205 474 99 680 752 98 810 84023
82 134 51 419 718 23 887 34 85014
458 345 929 86167 296 447 799 858 80
930 40 87030 57 123 317 509 647 67
68 826 927 88066 130 53 255 71 399
40 600 9 69 89207 48 312 537 621 83
917 90123 29143 465 904 56 91432 541
886 92152 324 726 809 93032 69 248
993 476 528 681 637 94002 768 819
95083 326 22 541 652 740 67 885 981
96075 552 269 367 434 83 582 730 849
952 97113 407 22 652 761 892 98031
175 431 537 655 705 981 99364 527 43
79 674 793 899 952
100007 184 646 73 804 49 101052
250 314 403 562 815 919 102220 507
853 919 103104 22 432 507 632 974
104117 70 76 479 620 29 733 826
105226 380 92 469 99 645 730 49 918
106539 88 729 73 47 800 992 107056
74 184 242 443 97 631 50 761 68 987
108011 135 54 274 370 409 510 715 19
907 109024 141 56 246 60 627 30
110185 98 715 829 54 61 111223 63
343 61 67 573 788 813 112033 53 79
89 433 505 603 41 49 61 70 808 23
113036 590 886 95 935 36 114056 151
295 307 15 60 647 710 14 917 21
115314 501 31 649 832 901 116298 862
900 117109 351 545 624 22 727 727 91
856 118110 37 417 659 783 94 119098
144 297 380 415 512 812 [illegible] 120022
223 326 584 706 121066 11[illegible] [illegible]1 122041
233 389 458 65 736 123012 1[illegible] 326 45
432 31 570 124073 100 98 375 96 98
400 50 729 125048 74 299 416 61 564
630 73 774 869 126028 352 412 15 883
127060 837 128401 13 78 560 675 777
892 97 995 129192 330 74 98 698 809
13 62 965 48 13008 12 652 791 849
131110 399 475 625 876 132280 536
821 133044 158 337 92 602 846 935 63
134030 133 86 207 400 92 511 717 67
986 135016 321 628 730 876 925 35
136074 75 191 398 421 28 930 56 84
95 137043 606 753 138313 85 91 530
34 99 996 139082 594 614 68 709 86
872 968 140184 270 95 391 592 624
934 82 141428 685 854 63 142184 261
341 79 534 846 206 65 143044 130 46
70 407 518 53 62 679 949 144237 540
711 74 860 830 145042 391 414 632 881
93 146158 753 838 943 147054 151 605
778 148093 129 39 74 266 392 636 42
753 976 149038 52 56 163 224 370 432
582 617 933 150150 204 43 54 317 38
39 46 505 624 877 917 30 32 83 96
151151 287 622 85 759 944 907 152019
21 544 706 11 74 890 902 153013 16
128 211 389 231 39 88 642 940 154024
663 792

Codzienna nowelka „Expressu"

Futro Celinki

Celinka, jak zwykle o tej porze, spożywała śniadanie w małej kawiarence, do której od lat już przychodziła.

Było dość późno. Za kwadrans powinna już być w fabryce.

Celinka pracowała w wielkiem przedsiębiorstwie fabrycznem, jako zwykła stenotypistka i zarabiała niewiele. Pensja z ledwością wystarczała na opędzenie najniezbędniejszych wydatków.

Rzuciwszy okiem na poranne pisma, zawołała do kelnera:

— Proszę płacić!

Rachunek, jak zwykle był niewielki. Celinka pobiegła do szatni. I wówczas ku swej wielkiej rozpaczy, stwierdziła, że jej palto zniknęło.

Dziewczyna nie wiedziała, co ma począć. Pomijając już dotkliwą stratę, nie miała nawet czasu szukać okrycia.

— Szanowna pani przecież wie, że w naszym lokalu nic nie ginie — tłumaczyli się kelnerzy. — Trzeba trochę poszukać. Palto z pewnością się znajdzie.

— Ale kiedy ja nie mam ani chwili czasu — denerwowała się coraz głośniej. — Co ja teraz pocznę?

Na szczęście zjawiła się właścicielka kawiarni, która znała Celinkę doskonale z widzenia. Zaofiarowała ona dziewczynie własne piękne, małpie futro, prosząc o zwrot do wieczora. Właścicielka kawiarni była pewna, że do tej pory znajdzie się zaginione palto.

Celinka podziękowała jej serdecznie, wskoczyła do taksówki i kazała się zawieść do biura. Na zegarze biła już dziewiąta.

Gdy Celinka wchodziła do fabryki, na schodach, bodaj poraz pierwszy w życiu zetknęła się z naczelnym dyrektorem, którego oczywiście doskonale znała z widzenia.

Dyrektor tym razem zwrócił na nią baczną uwagę.

— Kto to jest ta dziewczynka w tym pięknym futrze — pomyślał. — Czyżby pracowała u nas w biurze? To chyba niemożliwe, bo bym już dawno na nią zwrócił uwagę!

Celinka pobiegła do oddziału obrachunkowego. Kierownik wydziału, jak również wszyscy urzędnicy, odłożyli pióra. Nowe, wspaniałe futro Celinki—stało się prawdziwą sensacją dnia.

Dziewczyna nie rozumiała tego. Przepisując na maszynie jakieś rachunki, nie zauważyła, że wszyscy ciągle zerkają w jej stronę. Kierownik wydziału, który zazwyczaj był dla niej bardzo surowy, tego dnia uśmiechał się łaskawie i zupełnie nieoczekiwanie jej zapowiedział, że otrzyma podwyżkę. Był bowiem przekonany, że Celinka stała się pupilką naczelnego dyrektora. Naczelny szef był bowiem znanym kobieciarzem i każdej nowej swej sympatji darował futro.

Około południa w wydziale obrachunkowym zjawił się sam szef. Okazało się, że prawie całą godzinę szukał Celinke i wreszcie ją odnalazł.

— Pani pozwoli do mnie — rzekł do niej. — Chciałem sprawdzić kilka listów, które pani napisała.

Oczywiście, nie chodziło wcale o listy. Gdy tylko znaleźli się w zacisznym gabinecie — dyrektor zmienił ton i uśmiechając się, począł dziewczynie prawić komplimenty.

— Czy chciałaby pani dzisiaj pójść ze mną na rewję? — zaproponował. — Niech pani powie swemu narzeczonemu, czy przyjacielowi, że dziś wieczorem pani pracuje.

— Ale kiedy ja nie mam ani narzeczonego, ani przyjaciela — uśmiechnęła się dziewczyna.

— Bardzo mi przykro, ale nie mogę w to uwierzyć. Przecież z tak skromnej pensji nie mogła pani kupić futra — odparł dyrektor.

Celinka opowiedziała mu szczerze o swej przygodzie. Ale dyrektor nie dał jej wiary.

— Pani jest bardzo sprytna! — zawołał. — Ta bajeczka jest pomysłowa! I właśnie dlatego pozwolę sobie przesłać pani jeszcze efektowniejsze futro.!

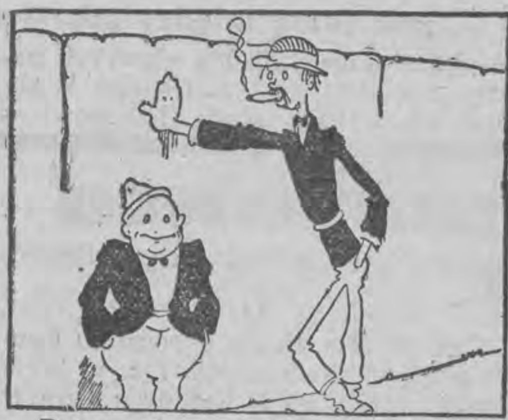
I wieczorem, gdy Celinka zwróciła otrzymane futro i uzyskała z powrotem swe palto, miała już nowy wspaniały płaszcz nurkowy.

Od tego wieczoru rozpoczęła się jej karjera...

Tłum. D.



Ucieszny niedzielny film „Expressu"



Pat: — Może powiesz, że jestem filozofem, ale zastanawiam się teraz nad tem, dlaczego właściwie pies biega zawsze z wywieszonym językiem?...

Patachon: — Frajer! Nie rozumiesz? Co pies ma ztyłu?... Ogon, tak?.. To przecie musi zprzodu też coś wywiesić, żeby była równowaga!



Pat: — Słusznie... Mądrze mi wytłumaczyłeś... Wiesz, a teraz zastanawiam się nad tem, co to... co to, u licha?!...

Patachon: — Ktoś ci przestrzelił papieros nawylot!... Za tym płotem pewnie ukrył się bandyta!... Ze strachu o mało nie klapnąłem na ziemię!...



Pat: — Aha... Ten strażak uczy się strzelania do celu!... Ładna historja... Ale zanim on się nauczy, powystrzela wszystkich przechodniów... Co tu zrobić?...

Patachon: — Czekaj... Ja mam sposób!... Złaź!... My go nauczymy!...



Gazeciarz: — Express!.. Dziś „Pat i Patachon"! Najweselsze przygody dwuch łazików!

Patachon: — Psssst!... Mały!... Dawaj „Express!... Tylko wybierz ładny numer.

Pat: — Ciekaw jestem, co on zrobi z tą gazetą...



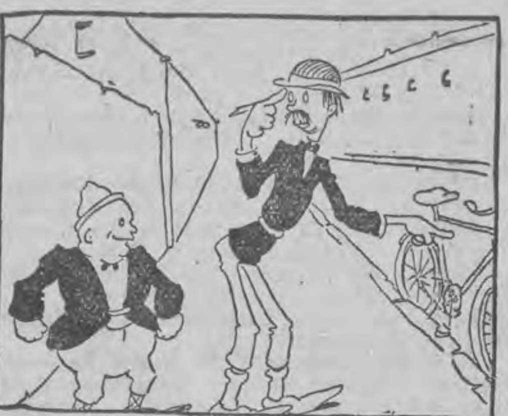
Pat: — Aha... Teraz już wiem... Fajny pomysł... Pierwsza klasa... Teraz może sobie strzelać do jutra...

Patachon: — No?;... Trzeba mieć trochę oleju w głowie!... Teraz żadna kula nie przejdzie... Możemy sobie tu stać spokojnie do jutra...



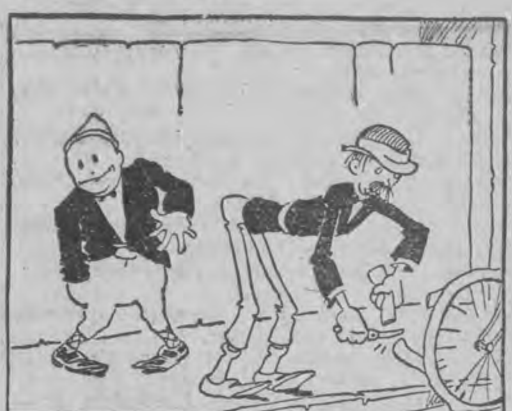
Patachon: — Ratuj!... Co się stało?!... Kapelusz mi sfrunął z głowy!... O mało mnie nie zabił!...

Pat: — A widzisz?... Nie mów hop, póki nie przeskoczysz!... Chociaż nie masz się czego obawiać, to są drewniane kule, a przecie ty masz głowę też drewnianą...



Patachon: — Ja mam drewnianą głowę, frajerska łapo?!... Odszczekaj natychmiast, coś powiedział!... Odszczekaj!

Pat: — Au!.. Au!.. Au!.. A teraz pozwól sobie jeszcze raz powiedzieć, że masz drewniany łeb... Zobaczysz, co ja zrobię!...



Patachon: — Dobra, dobra... Ja mam czas... Zobaczymy co z tego będzie... Tymczasem widzę, że psujesz komuś rower. Czy masz zamiar z tego kawałka gumy usmażyć befsztyk?...

Pat: — Nie, przyjacielu... Bądź mądry i patrz końca...

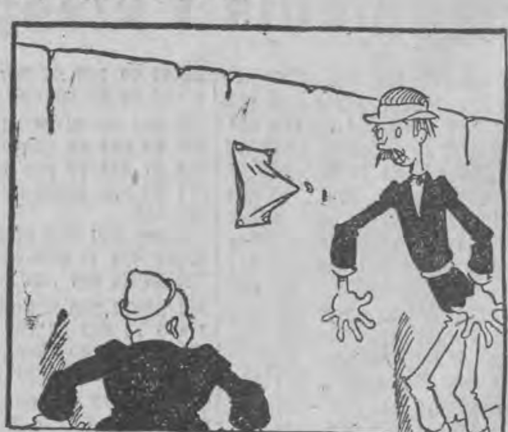


Patachon: — To przecie był mój pomysł!...

Pat: — Pomysł był dobry, ale wykonanie kiepskie... Bo czyś ty widział, żeby drewniana kula nie przechodziła przez papier?... A niech teraz spróbuje przejść przez tę gumę!...



Strażak: — Już idzie lepiej... Strzelanie to wielka sztuka... Grunt — trafić do celu... Z początku szło jak po grudzie, a teraz idzie jak po maśle... Jeszcze kilka razy, a zdobędę mistrzostwo w strzelaniu!...



Pat: — Tak, ale z łuku!... Zobaczymy jak mu się uda ten strzał!...

Patachon: — Wejdziemy na płot, by się przyjrzeć zbliska jego minie... Patrz, widzisz!... Już strzelił!... Guma zatrzymała kulę... Teraz się odbije!..



Strażak: — Strzał był dobry... ale co to?!... Bandyci!.. Na pomoc!.. Zabijają!..

Patachon: — Nie krzycz pan!... Nie wie pan jak to jest w życiu?... Strażak strzela, a Patachon kule nosi!... Serwus!

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.